



ISTOŹNIK

Nr 1(28)/2014



Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej



Pielgrzymi na świętą Górę Grabarkę, fot. Marek Lach

W NUMERZE, m.in.:

- BÓG STAŁ SIĘ CZŁOWIEKIEM
- PRZYGOTOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ RODZINY DO ŚWIĄT NARODZENIA CHRYSZTUSA
- NIE WSZYSCY PRAWOSŁAWNI ŚWIĘTUJĄ SPOKOJNIE
- W SŁUŻBIE BOGU I LUDZIOM
- MODLITWA W ŻYCIU DZIECKA
- PRAWOSŁAWIE W SERBII
- ARCHEOLOGICZNE ODKRYCIE W RUDZIE

DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **64 1160 2202 0000 0001 8449 0160**, nazwa i adres odbiorcy: *Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, ul Rуска 15, 20-126 Lublin*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

„ISTOCZNIK”

powstaje z błogosławieństwa J.E. Najprzewielebniejszego Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Koordinator zespołu: ks. Jan Grajko, opiekun duchowy: ks. Marcin Gościak.

Korekta tekstów: ks. Jan Łukaszuk i ks. Andrzej Konachowicz.

Redaktorzy: Katarzyna Hasiuk, Katarzyna Sawczuk.

Skład i opracowanie graficzne: Monika Gościak.

Stale współpracują: Olga Kuprianowicz, Katarzyna Rabczuk, Rafał Dmitruk, Joanna Iwaniuk, Katarzyna Waszkiewicz.

Kontakt z redakcją: istocznik@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania oraz kopiowania i rozpowszechniania otrzymanych tekstów.

Młodzież

Z KRONIKI BRACCTWA

przygotowały: **Katarzyna Waszkiewicz, Katarzyna Rabczuk**

W DRODZE NA ŚWIĘTO TURKOWICKIEJ IKONY MATKI BOŻEJ

Już po raz czwarty z Chełma wyruszyła piesza pielgrzymka na święto monasteru w Turkowicach. Pielgrzymi przemierzali trasę z Chełma przez Wojśławice i Hrubieszów, gdzie gościł ich proboszcz parafii – ks. Jan Kot. 14 i 15 lipca wzięli udział w uroczystościach święta ku czci Turkowickiej Ikony Matki Bożej. Opiekunami pielgrzymki byli ks. **Jarosław Szczur** oraz ks. **protodiakon Wadim Sztemburskij**.

**1150-LECIE SŁOWIAŃSKIEGO PIŚMIENICTWA I KULTURY**

Wydarzenie to było wspaniałą okazją do zorganizowania międzynarodowego spotkania młodzieży, które odbyło się w dniach 19-21 lipca w Kowlu na Ukrainie. *Spotkanie młodzieży z trzech sąsiednich krajów w Kowlu pozwoliło nam nie tylko uczestniczyć w konferencji, ale również poznać się wzajemnie, a co najważniejsze – wysnuć wspólne plany na przyszłość. Każda ze stron opowiadała o którymś z ważnych wydarzeń w swoim kraju, na które zaprosiła pozostałych. My mówiliśmy o pieszej pielgrzymce z Włodawy do Chełma na święto ku czci Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej – mówi Katarzyna Rabczuk, przewodnicząca BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej.*

VIII PIELGRZYMKA DO KOSTOMŁOT

25 osób wzięło na siebie trud pieszego pielgrzymowania na święto ku czci św. Serafina Sarowskiego, patrona monasteru w Kostomłotach. 31 lipca pielgrzymi wyruszyli z monasteru św. Onufrego w Jabłecznej w kierunku Szostak i Kodnia. Z modlitwą na ustach, po całym dniu drogi, dotarli na uroczyste *wsienoczne bdienije* w Kostomłotach. Następnego dnia uczestniczyli w głównych obchodach święta. Opiekę duchową nad pielgrzymami sprawował ks. **Marcin Gościk** i ks. **Jan Grajko**. Pielgrzymi składają serdeczne podziękowania wszystkim, którzy gościli ich po drodze do kostomłockiego monasteru. *Spasi Hospodi!*

ZLOT MŁODZIEŻY PRAWOSŁAWNEJ NA BIAŁORUSI

6-osobowa delegacja z naszej diecezji udała się po raz drugi na Zlot Młodzieży Prawosławnej *Jedinstwo* we wsi Wieżnoje na Białorusi. Spotkanie odbyło się w dniach 9-12 sierpnia w skicie żeńskiego monasteru św. Mikołaja. Rozpoczęło je *wsienocznoje bdienije*, celebrowane przez bp. brzeskiego i kobryńskiego Jana. O północy sprawowano Liturgię Świętą. Kolejne dni upłynęły na wykładach, spotkaniach w grupach dyskusyjnych, warsztatach oraz integracji sportowej. Odbył się też mini festiwal, na którym każde bractwo parafialne wystąpiło z własną inscenizacją, inspirowaną chrześcijańskimi wartościami we współczesnym świecie. Niezwykłego uroku spotkaniu dodały ogniska, podczas których rozbrzmiewały pieśni białoruskie, ukraińskie i rosyjskie. Składamy serdeczne podziękowania **Pawłowi Romanowiczowi** za zaproszenie oraz młodzieży białoruskiej za przyjęcie i opiekę podczas Zlotu.



PIESZO NA GRABARKĘ

Pieszka pielgrzymka na św. Górę Grabarkę to dla wielu osób ważny element cerkiewnego kalendarza. Po raz 21. z monasteru św. Onufrego w Jabłecznej wierni diecezji lubelsko-chełmskiej wyruszyli pieszo na Świętą Górę, by wspólnie przeżyć święto Przemienienia Pańskiego.

13 sierpnia o poranku w jabłeczkańskim monasterze odbyła się Liturgia św. i *molebień*. Po wspólnej modlitwie pątników pobłogosławił abp Abel. Pod wieczór pielgrzymka dotarła do Kostomłot. Pielgrzymów witali i gościli proboszczowie i parafianie kolejno: w Szostakach – ks. Tomasz Wołosik z Zabłocia, w Kodniu – ks. Jan Grajko, w Kostomłotach – o. Ambroży, a w Okczynie - państwo Popławscy. Celem następnego dnia był Terespol, gdzie pielgrzymi zostali powitani przez ks. Jarosława Łosia, a trzeciego dnia w Janowie Podlaskim przez proboszcza parafii rzymskokatolickiej. Następnego dnia po Liturgii św. sprawowanej w Pawłowie Starym pielgrzymi udali się w kierunku rzeki Bug. Ze względu na niski stan wody w rzece, przeprawili się przez nią promem w Mielniku. Wieczorem doszli do Mętnej, gdzie zatrzymali się, na ostatni już przed Świętą Górą, nocleg. Na Św. Górze Grabarce zjawili się tuż przed rozpoczęciem *wsienocznego bdienija*. Z wielką radością w sercach i pieśnią troparionu święta na ustach, pielgrzymi okrążyli trzykrotnie świątynię na kolanach, po czym poświęcili i wkopali swoje krzyże.

Zarząd BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej składa serdeczne podziękowania tym, którzy przyjmowali i gościli pielgrzymów na trasie, proboszczom parafii, parafianom, opiekunom duchowym, służbom oraz wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnej organizacji XXI Pieszej Pielgrzymki. *Spasi Hospodi!*

PREZENTACJA PROJEKTU „UCZMY SIĘ TOLERANCJI NA BŁĘDACH HISTORII”

Realizatorzy projektu „Uczmy się tolerancji na błędach historii” zostali wyróżnieni przez program „Młodzież w działaniu” zaproszeniem do poprowadzenia szkolenia Starter. Szkolenie to ma na celu przygotowanie liderów nowo dofinansowanych projektów do praktycznej realizacji działań. Jednym z jego elementów jest spotkanie z osobami, które mogą podzielić się swoimi doświadczeniami po zakończeniu projektu. Członkinie grupy inicjatywnej projektu gościły 24 sierpnia na szkoleniu w Konstancinie-Jeziornie pod Warszawą.

SIERPNIOWY WYJAZD NA UKRAINĘ

W dniach 25-29 sierpnia w męskim Monasterze pw. Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy w Nyskynyczach na Ukrainie odbyły się rekolekcje przed głównym świętem monasterskim, na które udała się delegacja z BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Do Nyskynycz przybyła młodzież z Ukrainy, Polski, a także z Białorusi. Wydarzenie rozpoczęło wspólne ognisko. Była to okazja, by zintegrować się z innymi uczestnikami. Podczas spotkania w związku ze zbliżającym się świętem uczestnicy pomagali mnichom zarówno w kuchni, przy sprzątaniu czy przystrajaniu monasteru, jak też w ogrodzie. Przed wieczornym nabożeństwem młodych odwiedził bp włodzimiersko-wołyński Włodzimierz. 28 sierpnia młodzież uczestniczyła w świątecznej Liturgii. Wieczorem odbył się koncert i pożegnalne ognisko. Dziękujemy o. **Maksymowi Homence** za zaproszenie i miejscowej młodzieży za ciepłe przyjęcie.

ZAKOŃCZENIE WAKACJI



Tegoroczne wakacje były przepełnione wydarzeniami organizowanymi przez Bractwo: pielgrzymkami, wyjazdami i przede wszystkim spotkaniami ze znajomymi. Warto było uroczycie zakończyć wakacje z bractwem. 31 sierpnia w Kodniu odbyło się ognisko w gronie prawosławnych miłośników zabawy we wschodnich rytmach. Były wspólne śpiewy ukraińskich pieśni, tańce, rozmowy i biesiadowanie. Serdecznie dziękujemy gospodarzom spotkania – państwu **Panasiukom** z Kodnia.

NA ŚW. ATANAZEGO BRZESKIEGO DO BRZEŚCIA

W dniach 17-18 września w Brześciu na Białorusi odbyły się główne uroczystości ku czci św. Atanazego. W przeddzień święta w soborze pw. św. Symeona odsłużono uroczyste nabożeństwo wieczorne, a następnego dnia wczesnym rankiem wyruszył *krestnyj chod* w kierunku męskiego monasteru św. Atanazego. Tam uroczystej Liturgii św. przewodniczył Metropolita Mińska i całej Białorusi – Filaret. Cerkiew w Polsce reprezentował **abp Jakub**. W uroczystościach uczestniczyła dwuosobowa delegacja młodzieży z naszej diecezji.

VIII MODLITEWNE SPOTKANIE STUDENTÓW NA ŚW. GÓRZE GRABARCE

W dniach 4-6 października grupka lubelskich studentów udała się na św. Górę Grabarkę, by uczestniczyć w VIII Spotkaniu Studentów organizowanym przez ZC BMP. Spotkanie rozpoczęło *wieczernią* w cerkwi pw. Przemienienia Pańskiego. W sobotni poranek po Liturgii św. i śniadaniu studenci zabrali się za porządkowanie na Świętej Górze.

Po obiedzie odbyła się dyskusja z duchownymi na temat motto spotkania: *„A nie upijajcie się winem, bo to jest (przyczyną) rozwiązłości, ale napętniajcie się Duchem”* (Ef 5,18). Sobotę zakończono *wsienocnym bdieniem*, po którym został poświęcony i wkopany krzyż w intencji wszystkich studentów. Spotkanie studentów na św. Górze Grabarce zakończyła uroczysta, niedzielna Liturgia św. *Pobył w tym świętym miejscu pozwolił nam odnowić się duchowo, był to również czas refleksji, duchowych zmagani i rozmyślań. Dopisała zarówno pogoda, jak i frekwencja – mówią uczestnicy spotkania.* W piątek w spotkaniu uczestniczył również opiekun duchowy BMP naszej diecezji – **ks. Marcin Gościk**.

NAGRODA ZA NAJLEPSZY PROJEKT

W październiku Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej otrzymało główną nagrodę w konkursie na najlepsze projekty młodzieżowe, służące budowaniu dialogu międzypokoleniowego, realizowane w ramach Akcji 1. Programu *Młdzież w działaniu*. Wyróżnienie to przyniósł bractwu projekt *Uczmy się tolerancji na błędach historii*, którego celem było właśnie poznanie historii starszych osób, ofiar akcji „Wisła”. Młdzież otrzymała nagrody rzeczowe oraz możliwość promowania projektu na stronie programu finansowanego ze środków Komisji Europejskiej.

WALNE ZGROMADZENIE BMP DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ

9 listopada w Lublinie odbył się coroczny zjazd sprawozdawczo-wyborczy młodzieży z naszej diecezji, na którym podsumowano mijający rok działalności bractwa oraz zaproponowano kalendarium na kolejny. Walne zgromadzenie, które rozpoczęło się św. Liturgią, otworzył **abp Abel**.



Oprócz młodzieży i duchowych opiekunów bractw parafialnych w zjeździe uczestniczyły delegacje młodzieży z sąsiednich diecezji (białostocko-gdańskiej, warszawsko-bielskiej i przemysko-nowosądeckiej) oraz delegacja z Zarządu Centralnego BMP w Polsce. W czasie obrad odbyły się wybory uzupełniające do diecezjalnego Zarządu BMP. Oto jego obecny skład: **Katarzyna Rabczuk, Mateusz Marczuk, Piotr Gacman, Natalia Gierasimiuk, Mateusz Jaszczuk, Łukasz Walczuk, Piotr Kościuczuk**.

XXXII WALNE ZGROMADZENIE BMP W POLSCE

Po raz pierwszy w historii na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej odbyło się Walne Zgromadzenie Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce. 30 listopada do Białej Podlaskiej przybyło duchowieństwo, Zarząd Centralny BMP, a także młodzież z różnych diecezji. Spotkanie rozpoczęło się św. Liturgią. Po śniadaniu w pobliskiej szkole odbyła się dalsza część Zjazdu – obrady, podczas których podsumowano mijający rok przedstawieniem sprawozdań z działalności ZC oraz po-

szczególnych bractw diecezjalnych, a także przedyskutowano plany na przyszłość. Odbyły się również wybory uzupełniające do Zarządu Centralnego. Walne Zgromadzenie zakończono *wsienocznym bdienijem* w białskiej cerkwi.

WALNE ZGROMADZENIE BMP DIECEZJI BIAŁOSTOCKO-GDAŃSKIEJ W NOWEJ WOLI

6-osobowa delegacja BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej uczestniczyła w XXIX Walnym Zgromadzeniu BMP Diecezji Białostocko-Gdańskiej w Nowej Woli. Zjazd miał charakter sprawozdawczo-wyborczy. Po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających do Zarządu dołączyli: Ksenia Zabrocka, Zofia Uścińowicz, Monika Wrona, Adam Tokajuk i Zofia Wieliczko. Gratulujemy i życzymy wytrwałości oraz Bożego błogosławieństwa!

AKCJA „PACZKA NA ŚWIĘTA”

Wzorem roku ubiegłego Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej podjęło się zorganizowania akcji „Paczka na święta”. Żywność trwałą, odzież, obuwie i zabawki zbierano w parafiach: Lublinie, Chełmie, Białej Podlaskiej, Terespolu, Kodniu, Międzyzlesiu, Zabłociu, Sławatyczach, Puławach, Sandomierzu i Horostycie. Udało się zrobić dziesiątki paczek, które zawieziono potrzebującym rodzinom. Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem. Zarząd BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy włączyli się do akcji oraz powyższym parafiom za pomoc i zaangażowanie. Spasi Hospodi!

KOLĘDOWANIE MŁODZIEŻY W DIECEZJI LUBELSKO-CHEŁMSKIEJ



Święta Bożego Narodzenia to czas, gdy pragnie się podzielić dobrą nowiną z innymi. I właśnie z taką radością udali się do parafian kolędnicy w diecezji lubelsko-chełmskiej. W okolicach Tarnobrodzka kolędowała tarnobrodzka młodzież pod dyrygenturą pani Mirosławy Antoniuk. Grupa blisko 20 osób odwiedziła prawie 40 domów, a dochód z kolędowania przeznaczyła na budowę cerkwi pw. św. Jerzego w Biłgoraju.

Podczas świąt w nowym stylu kolędowało również Bractwo Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Pierwszego dnia świąt kolędnicy odwiedzili parafian i duchownych w Białej Podlaskiej, a drugiego dnia udali się do Puław oraz Lublina. W Puławach przyjmował ich o. Jarosław Szczur, a w Lublinie - Jego Ekscelencja Arcybiskup Abel, lubelscy duchowni oraz parafianie. W Lublinie kolędowano również po świętach w starym stylu odwiedzając domy świętujących 7-8 stycznia. Dochód z kolędowania został przeznaczony na działalność diecezjalnego Bractwa.

BÓG STAŁ SIĘ CZŁOWIEKIEM

lektor Rafał Dmitruk

„Bóg stał się Człowiekiem, po to aby człowiek mógł stać się bogiem”.

Ireneusz z Lionu (II w.)

Jak co roku przed świętem Bożego Narodzenia w naszych głowach pojawia się wiele pytań odnoszących się do tego ważnego wydarzenia. W języku cerkiewnosłowiańskim pełna nazwa święta brzmi: *Ѹже по плѠтѣ Рождество Господа Бога и Спаса нашего Иисуса Христа*; greck. *I kata sarka Hennisis tu Kiriju ke Feu ke Sotiros imon*.

Św. Grzegorz z Nazjanzu (330-390) o przeżyciu Święta Bożego Narodzenia mówi tak: *Gotujcie drogę Pańską (Mt. 3,3), ja zaś głoszę znaczenie tego dnia: Bezcielesny przyjmuje ciało, Słowo przyjmuje materię, niewidzialny daje się widzieć, nietykalny daje się dotknąć, beczasowy poczyna się w czasie. Syn Boga staje się człowiekiem, Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki (Hbr. 13,8).*

I w tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na bardzo ważny termin jakim jest *Słowo*. Logos jest to słowo pochodzenia greckiego i w tłumaczeniu na język polski dosłownie znaczy *słowo*. Nie jest tu jednak mowa o słowie, których każdy człowiek codziennie wypowiada setki, tysiące razy. Ten termin słyszymy między innymi u Ewangelisty Jana, który używa tego słowa w wyjątkowym znaczeniu, *Słowa* w znaczeniu *Słowa Bożego*.

W oryginalnym tekście greckim wersety, w którym trzy razy występuje

ТРО́А РР́Р ТРВУ́Х Р́О́У
 ТРПЯ́В ЖВО́ЛТВО́
 РѸЖТВО́ ТВО́Е, ХР́ТЕ БЖ́Е НАШЪ,
 ВОЗСІ́А МІ́РОВИ СВѢ́ТЪ РАЗУ́МА:
 РВЪ́ НЕМЪ́ БО СВѢ́ЗДА́МЪ СЛДЖА́ЩІИ,
 СВѢ́ЗДО́Ю ОУ́ЧАХУ́СА, ТЕБѢ́ КЛА́НАТИСА
 СЛНЦА́ ПРА́ВДЫ, И́ ТЕБЕ́ ВѢ́ДѢТИ СЪ
 ВЫСО́ТЫ ВОСТО́КА: ГД́И, СЛА́ВА ТЕБѢ́.

słowo Logos brzmi następująco: *En archi in o Logos, ke o Logos in pros ton Theon, ke Theos in o Logos*, co w tłumaczeniu na język polski znaczy *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga a Bogiem było Słowo*. Nie jest tak trudno się domyślić, co kryje się pod formułą *Logos*. Pod wyrażeniem *Logos* św. Jan Teolog rozumie naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. *Na początku ... i Słowo Ciałem się stało (J. 1:1,14)*. W swojej Ewangelii Jan nazywa Chrystusa *Słowem Życia*, a w Apokalipsie *Słowem Bożym*. Mesjasz jest *Słowem*, w którym żyje *Słowo Boże* i, z którego *Słowo Boże* wychodzi, *On jest Wielką Mądrością*, ponieważ w Nim przebywa i przez Niego przemawia *Wielka Mądrość Boża*.

Logos, Wielka Mądrość istniała przed wszystkim, odwiecznie, występowała przy tworzeniu świata przez Boga. Słowo Boże jako *λόγος* obejmowało to tylko, co Jezus głosił, przy czym uwypatniło te nadprzyrodzone aspekty, które wynikały z pozycji Jezusa wobec Boga Ojca, apostołów i Kościoła. Ze względu na pochodzenie od Boga ich podstawową cechą jest prawda oraz pewność, że się spełnią. Uwierzenie więc słowu Bożemu jest logiczną konsekwencją objawie-

nia, które Jezus przyniósł z nieba na ziemię. Najbardziej charakterystyczne dla Jana jest jednak przedstawienie Jezusowej nauki (*λόγος*) tak, jakby ona była uosobioną rzeczywistością, jakby identyfikowała się nie tylko z Jego głosem (J 10,16,27; 18,47), ale nawet z samym Jezusem; ma ona bowiem władzę wyzwolenia z niewoli grzechu (J 8,31-32) i sądenia (J 12,48), może ożywiać zmarłych (J 5,24; por. 8,51), a także może uświęcać (J 17,17-19).

Bibliografia

1. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań 2003 r.
2. Bp. Kazimierz Romaniuk, o. Augustyn Jankowski, ks. Lech Stachowiak, Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu, Poznań-Kraków 1999 r.

SAKRAMENTALNE PRZYGOTOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ RODZINY DO ŚWIĄT NARODZENIA CHRYSZTUSA

ks. Jan Jałozza

W szerokim kręgu wpływów kultury chrześcijańskiej grudzień wiąże się ze świętem upamiętniającym Narodzenie Jezusa Chrystusa, zwanym potocznie Bożym Narodzeniem. Święto to znane i obchodzone jest przez wszystkich chrześcijan., a Cerkiew Prawosławna zalicza je do dwunastu wielkich świąt. Boże Narodzenie posiada szczególny okres przygotowawczy - post trwający 40 dni, często nazywany Filipowym, w którym na uwagę zasługują dwie niedziele przygotowujące: niedziela praocjów i niedziela ojców oraz dni przedświąteczne i wigilia (święta).



To, co najczęściej kojarzy się z przygotowaniem do świąt Bożego Narodzenia to gruntowne porządki, zakupy i kolejki w sklepach, godziny spędzone w kuchni, by przygotować smaczne potrawy dla najbliższych, przystrajanie choinki, przygotowywanie prezentów – świąteczna gorączka dopada niemal każdą chrześcijańską rodzinę. Ludzie zaczynają żyć przygotowaniem do święta. W sklepach słyszymy świąteczną muzykę, ale rzadko są to kolędy.

Na ulicach pojawiają się przebrani ludzie, z jakichś dziwnych powodów nazywani *Świętymi Mikołajami*. Nieustannie słyszymy *Wesołych Świąt!* od znajomych, prezenterów radiowych, czy sprzedawców w sklepach. Wszyscy co chwila powtarzają, jak bardzo są podekscytowani zbliżającymi się świętami i przygotowaniem do nich. Jednak ani od nich, ani od panów w czerwonych kubraczkach, ani od prezenterów radiowych czy telewizyjnych – praktycznie od nikogo – nie usłyszymy ani słowa o istocie święta, do którego z takim zaangażowaniem przygotowujemy się w swoich rodzinach.

Aby zrozumieć, jak powinniśmy przygotować się sami i swoje rodziny do święta Bożego Narodzenia, musimy zastanowić się nad tym, czym w istocie jest chrześcijańska rodzina.

Podstawą rodziny jest małżeństwo, stanowiące dobrowolny związek pomiędzy mężczyzną a kobietą. Według katechizmu, małżeństwo jest to sakrament, w którym narzeczeni, wobec kapłana i Cerkwi, dobrowolnie ślubują sobie wzajemną wierność małżeńską. Dzięki modlitwom Cerkwi oraz błogosławieństwu kapłana, otrzymują łaskę Ducha Świętego, uświęcającą ich związek małżeński, na wzór związku duchowego pomiędzy Chrystusem a Cerkwią, w celu wzajemnego pomagania sobie w nowym życiu oraz rodzenia i chrześcijańskiego wychowania dzieci.

W wyniku zawarcia małżeństwa powstaje rodzina, czyli związek nie tylko męża i żony, ale także rodziców i dzieci. Według nauki chrześcijańskiej, rodzina stanowi Cerkiew domową.

Człowiek rozpoczyna swoją drogę ziemską właśnie w rodzinie. Tutaj jego siły duchowe i fizyczne zaczynają się

rozвивać i umacniać. W rodzinie otrzymuje on pierwsze pojęcie o swoim przeznaczeniu, o swoich obowiązkach i stosunku do życia. Tutaj uczy się porządku, pracowitości, pokory, czystości, obyczajów i bogobojności. Każdy człowiek, zanim wstąpi w skomplikowane związki i relacje życia społecznego, nabiera pojęcia o nich w gronie rodziny.

Rodzina uczy zasad wspólnego funkcjonowania: miłości, szacunku, posłuszeństwa i odpowiedzialności za swoje uczynki. Dla Cerkwi pobożne rodziny stanowią konieczny warunek pomysłności pojedynczego człowieka. Otrzymując od Cerkwi dary łaski, każdy z nas rozwija je w życiu rodzinnym i wnosi do społeczności wiernych jako owoce cnót i doskonałości. Im więcej istnieje bogobojnych rodzin, tym trwalsza będzie pomysłność Cerkwi.

Rodzice powinni dawać dzieciom także wzorzec przeżywania wielkich świąt cerkiewnych. Jednym z nich jest Boże Narodzenie, nazywane Zimową Paschą. Dlaczego? Ponieważ Pascha oznacza „przejście”. Jest to słowo używane w okresie wielkanocnym i ozna-

cza przejście Chrystusa przez śmierć do życia. W Starym Testamencie słowo to dotyczyło przejścia anioła śmierci, przejścia przez pustynię, przejścia do ziemi Kanaan, a tu oznacza przejście Boga z niebios na ziemię. Bóg wcielając się w człowieka znalazł się w rzeczywistości empirycznej.

Przygotowanie rodziny do świąt Bożego Narodzenia wymaga odpowiedniego przeżycia czterdziestodniowego postu. Już od najmłodszych lat rodzice powinni przyzwyczajać dzieci do postu. Nie musi on oznaczać wielkich wyrzeczeń. Ważne jest przyuczenie dzieci do samokontroli i pokazanie umiejętności rezygnacji z pewnych rzeczy w imię wyższego celu.

Celem takich przygotowań do Bożego Narodzenia, jest spotkanie z Chrystusem, przyjęcie Go do naszych serc i pokłonienie się Mu. Boże Narodzenie jest świętem, w którym dokonuje się pokłon natury. Teksty liturgiczne mówią, że cała przyroda ofiaruje coś Chrystusowi: pasterze przychodzą z pokłonem, mędrcy przychodzą z darami, ziemia ofiarowuje grotę, a ludzkość przynosi w ofierze Matkę, która jest najdoskonalszym z ludzkich stworzeń. Jest to misterium ogarniające całą naturę stworzoną, które przede wszystkim odnosi się do człowieka.

Powinniśmy zrozumieć, że za pośrednictwem Cerkwi, która daje nam

możliwość przystąpienia do sakramentów Spowiedzi i Eucharystii, możemy zbliżyć się do Boga. Chrześcijańska rodzina powinna mieć świadomość, że post bożonarodzeniowy ustanowiono po to, by przygotować się do dnia Bożego Narodzenia. Oczyszczyć się, wyrazić skruczę modlitwą i wstrzeźliwością, by z czystą duszą i ciałem, w nabożnym skupieniu spotkać przychodzącego na ten świat Syna Bożego. Przynieść Mu, oprócz zwykłych darów i ofiar, nasze czyste serca i pragnienie postępowania według Jego nauki.

Rodzice powinni dawać przykład dzieciom, że choinka, prezenty, wspólny stół i goście, to podrzędna radość świętowania. Nadrzędną bowiem radością święta Narodzenia Chrystusa, które miało miejsce ponad dwa tysiące lat temu i było wydarzeniem niepowtarzalnym, jest przeżywanie tego faktu w sposób mistyczny w każdej Eucharystii, a szczególnie w dniu święta.

Idealem przygotowania do święta Narodzenia Chrystusa byłoby uczestnictwo całej rodziny we wszystkich nabożeństwach przygotowujących. Oczywiście jest fakt, że nie zawsze jest to wykonalne. Rodzice jednak powinni przyprowadzić dzieci chociażby na niektóre nabożeństwa. W dniu święta nieodzownym jest oczywiście bycie na Świętej Liturgii oraz przystąpienie do Eucharystii. Świętowanie w gronie ro-

dziny nie powinno być oddzielone od wymiaru duchowego Bożego Narodzenia. Tak jak wyeksponowana jest w domu choinka, czy też pięknie zastawiony stół, tak też powinna być wyeksponowana ikona przedstawiająca święte wydarzenie. Pozwoli to przypominać istotę i kontynuację liturgiczną święta, obchodzonego wspólnie z rodziną. Manifestacja prawdy o Nowonarodzonym niech również w gronie rodzinnym objawi się wspólnym śpiewaniem kolęd i lekturą świętecznych fragmentów Pisma Świętego.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa metropolity Antoniego Blooma, który powiedział: *Myślę, iż w pierwszej kolejności rodzina chrześcijańska powinna być szczęśliwą. [...] w centrum powinna być miłość, powinna być radość, a nie nieustająca męka w imię jakiegoś utopijnego ideału, często zmyślnego. [...] i kiedy mówię „chrześcijańska”, nie mówię o czymś egzotycznym i dziwacznym, a po prostu o takich relacjach, w których człowiek kocha drugiego, jednoczy się z nim, z radością poświęca się dla drugiego; oraz, że dzieci również wychowywane są w prawdzie, w miłości, w staraniach ukazania, ile dobra przynosi czerpana z tego wszystkiego radość.*

Niech przygotowanie i świętowanie Narodzenia Chrystusa będzie dla każdej chrześcijańskiej rodziny dawało to prawdziwe rodzinne szczęście.

NIE WSZYSCY PRAWOSŁAWNI ŚWIĘTUJĄ SPOKOJNIE...

ks. Jan Grajko

Grudzień i styczeń to czas, kiedy w naszych domach gości radość oczekiwania, a następnie tryumfalnego świętowania Narodzenia Chrystusa (Рождества Христова). Wydaje nam się naturalne, że w te święte dni uczęszczamy na nabożeństwa w cerkwi, spotykamy się w rodzinnym gronie przy suto zastawionym stole, obdarowujemy się upominkami, kolędujemy sławiąc Boga. I nawet, jeśli musimy ograniczać się zasobnością portfela, to nie obrażamy sobie, by choćby tej symbolicznej namiastki świąt w postaci choinki mogłoby zabraknąć. Ważne, żeby spędzić święta w pokoju, bez trosk, z ludźmi, z którymi możemy podzielić się wszechogarniającą radością. Niestety nie wszędzie tak jest. Nie wszyscy prawosławni chrześcijanie mogą świętować spokojnie. Niektórzy nie świętują wcale.

Wyobraźmy sobie taką sytuację. Zbliża się wigilijny wieczór, w domu krzątania, jednak po minach widać, że jest inaczej niż zwykle. Mama nie wspomina o pójściu nocą do cerkwi, bo przecież nasz cerkiew spłonęła. Ktoś kilka dni temu podłożył ogień. Dobrze, że nie było w środku ludzi. W mieście jest jeszcze jedna cerkiew, ale dosyć daleko, a nocą boimy się wychodzić na ulicę. Tydzień temu po zmroku jacyś ludzie napadli na batuszkę. Cudem uszedł z życiem. W zasadzie, to i w domu nie jest bezpiecznie. Nie wiadomo, czy za chwilę ktoś nie rzuci w okno kamieniem. Taty nie ma w domu już kilka dni. Pojechał do sąsiedniego miasta i tam już został, bo wojsko zamknęło wszystkie drogi. Słyszeliśmy wybuchy... nie wiemy czy tata wróci. Zamiast cieszyć się, płacemy.

Niestety nie jest to wspomnienie przeszłości, ale codzienność XXI wieku w wielu krajach „cywilizowanego świata”. O prześladowaniach chrześcijan zwykło się mówić w odniesieniu do praktyki Cesarstwa Rzymskiego pierwszych wieków naszej ery. Niedługo trzeba będzie ten pogląd zrewidować. Dziś bowiem mamy do czynienia z nową falą nienawiści w stosunku do wyznawców Chrystusa. Rok 2013 był pod tym względem wyjątkowo zatrważający. Każdego dnia tysiące chrześcijan jest prześladowanych i wyrzucanych ze swoich rodzimych ziem. Wielu z nich spotyka śmierć. Po ich obecności często nie pozostaje kamień na kamieniu. Informacje o torturach i morderstwach napływają głównie ze świata arabskiego, ale nie tylko. Takie kraje, jak: Egipt, Syria, Irak, Nigeria, Pakistan, Afganistan, Erytrea, Indie, Libia i inne przestały być miejscami względnej tolerancji dla mniejszości religijnych i etnicznych. Kosowo – przykład szczególny – jako sztuczny twór państwowy takim miejscem nigdy nie było.

O tym, co dzieje się z prawosławnymi chrześcijanami w krajach ogarniętych niepokojami społecznymi nie zawsze dowiemy się ze środków masowego przekazu. Wspomniane już Kosowo jest najlepszym przykładem tego, jak media mogą wypaczyć obraz wydarzeń lub w skrajnym przypadku wszystko przemilczeć. Na szczęście przepływ informacji w dobie globalizacji jest niezależny od



koncernów medialnych i wielkiej polityki. Dzięki temu docierają do nas rzeczywiste relacje z tragedii rozgrywających się poza kurtyną „zмовы milczenia”. Oto kilka z nich...

Kosowo, luty 2013.

Albańscy urzędnicy okręgu Dečani oraz członkowie albańskiego ruchu „Samostanowienie” próbowali wtargnąć do słynnego serbskiego monasteru Visoki Dečani. Albańczycy maszerowali na monaster z transparentami w językach: albańskim, serbskim i angielskim głoszącymi takie nieprawdziwe slogany przeciwko Serbom jak: *To nasz monaster – ręce precz od naszej ziemi! Nie kradnijcie naszej przyszłości! Monasterze, nie rość pretensji do naszej własności! Monaster to nasze kulturowe dziedzictwo.* Mnisi po raz pierwszy od 13 lat byli zmuszeni zamknąć bramy monasteru, a teren klasztoru otoczyły międzynarodowe siły KFOR - u. Miejscowi Albańczycy już od wielu dni protestowali przeciwko obecności monasteru, jednakże jeszcze nigdy nie próbowali wtargnąć do samej świątyni, którą w XIV wieku założył serbski król – św. Stefan Deczyński. Wydarzenia z

Dečani i niemal codzienne zmagania miejscowych Serbów o zachowanie prawosławnej tożsamości Kosowa dopisują kolejne akapity do trwającej od 1996 roku tragedii. Prawosławni chrześcijanie doświadczyli tu swojej własnej golgoty. Byli wypędzani, mordowani, gwałceni. W ciągu 3 pamiętnych dni marca 2004 roku spalono im 35 zabytkowych cerkwi. Wszystkie pozostałe muszą być chronione przez międzynarodowe siły porządkowe.

Pakistan, marzec 2013 roku.

W Lahorze trzytysięczny tłum muzułmanów doszczętnie spalił 170 domów chrześcijan. Wielu mieszkańców chrześcijańskiej dzielnicy o nazwie „Joseph Colony” zostało pobitych. Na szczęście nikt nie zginął. Pretekstem do zamieszek było rzekome popełnienie przestępstwa obrazu islamu przez chrześcijanina o imieniu Sahor. Sahor, mieszkaniec „Joseph Colony” trafił do aresztu (w Pakistanie najwyższą karą za obrazę islamu jest wyrok śmierci), jednak nie uchroniło to jego sąsiadów od gniewu islamistów podburzanych przez radykalnych duchownych. Oprócz masowych, antychrześcijańskich wystą-

pień, prawdziwą zmorą nielicznych wyznawców Chrystusa mieszkających w Pakistanie, Afganistanie, czy Iraku (szacunkowo 2- 6 %), są ataki bombowe. Narażone na nie są zwłaszcza obiekty sakralne. Zamachowcy atakują niemal zawsze w czasie nabożeństw, które gromadzą rzesze wiernych. Cztery lata temu, w jednym z takich ataków, w Peszwarze zginęło 81 osób.

Albania, sierpień 2013 roku.

W miasteczku Paramet na północy kraju członkowie nieznanymi grup paramilitarnych z pomocą lokalnych władz i policji zabronili wiernym wejścia do cerkwi p.w. Wprowadzenia do Świątyni Najświętszej Bogurodzicy (z XVII w.), po czym sami włamali się do niej, zniszczyli zabytkowe wnętrza, a wyposażenie ukradli. Parafianie, którzy próbowali przeszkodzić w dewastacji zostali pobici przez służby porządkowe. Zwierzchnik Cerkwi Prawosławnej w Albanii, Arcybiskup Atanazy tak skomentował incydent: *Ponownie przeżywamy koszmarną noc lat komunistycznych, kiedy to Partia myślała, że może na zawsze wykorzenić wiarę z narodu albańskiego. Nie możemy dopuszczać do niszczenia chrześcijańskich świątyń w XXI wieku, w Europie wolności i praw człowieka. Gdyby ktoś z nas, prawosławnych, zabrał Koran i wrzucił go na ciężarówkę, czyż nie doszłoby do rewolucji?! I to byłoby w ich oczach słuszne! A nas pytają, czemu się żalimy! To oczywiste, że się sprzeciwiamy czemuś takiemu. Nie wiemy, kto za to odpowiada, ale to wielka obraza. Kto pragnie przenieść nas z powrotem do przeszłości.*

Egipt, sierpień 2013 roku.

Każda kolejna faza walk politycznych w niestabilnym od czasu obalenia byłego prezydenta H. Mubaraka Egipcie sprowadza coraz więcej nieszczęść na stosunkowo liczną mniejszość chrześcijańską (w latach 60 – tych XX w. ok. 35 % społeczeństwa, obecnie ok. 20%). Tym razem powodem starć na ulicach wielu miast był konflikt pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami nowego prezydenta. Jak zwykle w takich przypadkach, głównymi ofiarami radykalnych bojówek islamistów z Bractwa Muzułmańskiego stali się egipscy wyznawcy Chrystusa. Data ataku została wybrana nieprzypadkowo. 14 sierpnia, w dniu

rozpoczęcia postu przed świętem Zaśnięcia Bogurodzicy, rozpoczął się największy pogrom egipskich chrześcijan w przeciągu ostatnich stu lat. Islamskim ekstremistom wystarczyła jedna doba, by zaatakować ponad 70 świątyń chrześcijańskich – w większości prawosławnych, choć wśród nich znalazły się również kościoły katolickie i zbory protestanckie – kilka szkół teologicznych, a nawet jeden sierociniec prowadzony przez Cerkiew. Pięćdziesiąt dwie świątynie zostały zniszczone w znacznym stopniu, co najmniej siedem doszczętnie spłonęło. Najwięcej cerkwi zniszczono w dużych egipskich miastach słynących z dużej mniejszości (a w niektórych przypadkach prawdopodobnie większości) chrześcijańskiej: Asjucie (8 cerkwi), Minii (12 cerkwi), Sohadż (5 cerkwi), Fajum (5 cerkwi) oraz Suezie (5 cerkwi). Ogromnisze zniszczeń nie ukazuje zwykłych tragedii ludzkich, licznych napaści, pobić, podpaleń, znakowania domów obraźliwymi napisami lub wielkimi, czerwonymi krzyżami, jak miało to miejsce z Asjucie na południu Egiptu.

Syria, wrzesień 2013 roku.

Walczący z wojskami rządowymi rebelianci (z powiązanego z Al – Kaidą ugrupowania „Front Światłości”) wtargnęli do kolejnej prawosławnej wioski – Maaloula, gdzie mieści się słynny, starożytny żeński monaster św. Tekli. Na ulicach doszło do starć. Z chrześcijańskimi cywilami nie liczył się nikt. Mieszkańcy, mając w pamięci niedawną napaść bandy rebeliantów na miasteczko Al – Qusair, gdzie atakowano i torturowano pozostałych w domach chrześcijan, musieli ratować się ucieczką. Naturalnym miejscem schronienia stał się monaster, gdzie wśród mniszek przebywało ponad sto osób. Dwadzieścia siedmioro dzieci z prowadzonego przez siostry sierocińca ewakuowano pod osłoną nocy w pobliskie góry, by schroniły się w jaskiniach, które służyły dwa tysiące lat temu pierwszym chrześcijanom, ukrywającym się przed rzymskimi legionami. Wydarzenia z Maalouli to tylko epizod w trwającej od dwóch lat syryjskiej wojnie domowej. W tej wewnętrznej – muzulmańskiej walce o kształt islamu w państwie oraz wielkiej polityce sprawa chrześcijan, będących rdzenną ludnością Syrii, ginie w mroku zapomnienia. Wystarczy wspomnieć o

dwóch porwanych w kwietniu 2013 roku prawosławnych metropolitach. Nikt ze znanych tego świata nie pomógł, nikt się o nich nie upomniał. Podobnie jak w przypadku Egiptu, tak i tu mamy do czynienia z masowym exodusem wyznawców Chrystusa do sąsiednich państw.

Wobec powyższych faktów świat przechodzi obojętnie. Mass – media i politycy umyją ręce. Dla nich bardziej liczy się poprawność i doraźne cele polityczne niż nazywanie rzeczy po imieniu. Dlaczego islamskie bojówki, często rekrutowane z członków organizacji terrorystycznych nazywa się „rebeliantami”? Dlaczego pogromy chrześcijan i masowe niszczenia ich mienia określa się jako „zamieszki”? Dlaczego tak ważna jest potencjalnie istniejąca broń masowego rażenia, interesy ekonomiczne, wrażliwość środowisk muzulmańskich, a nie życie setek tysięcy chrześcijan? Dlaczego prawo chrześcijan do wyznawania swojej wiary nie podlega pod międzynarodową ochronę podstawowych praw jednostki ludzkiej? Pytania te pozostają bez odpowiedzi, bo są one zbyt oczywiste. Tak oczywiste, że pytający prędzej zostaną wyśmiani, niż doczeka się szczerzego wyznania.

Bogobojni ludzie o szczególnie wrażliwych sercach w czas świąt Narodzenia Chrystusa nie tylko cieszą się z faktu Wcielenia Syna Bożego, który przyszedł by zbawić świat, ale też potrafią uronić łzy. Częściową są to łzy radości wynikające z duchowego poruszenia. Częściowo zaś są pokłosiem uświadomienia i przyszłych losów dzieciątka Jezus i tragedii betlejemskich dzieci, zabitych z rozkazu Heroda, i ucieczki Józefa z Marią i dzieciątkiem do Egiptu. Na pewno znamy takich ludzi z naszych cerkwi. Przedkładają oni duchową refleksję nad biesiadę za świątecznym stołem. Spróbujmy i my spojrzeć na te święta z innej perspektywy. Może na początek z punktu widzenia tych, którzy nie świętują tak jak my, bo ze względu na prześladowania świętować nie mogą.

Fakty na podstawie materiałów: Dominiki Kovačević, Anny Dyjakowskiej zamieszczonych w serwisie www.cerkiew.pl

W SŁUŻBIE BOGU I LUDZIOM

Rozmowa z księdzem Włodzimierzem Klimiukiem w 35 rocznicę święceń kapłańskich

rozmawiał: Andrzej Bogdan

Ojcie Włodzimierzu, zbliża się 35. rocznica Waszej postugi kapłańskiej. Co zdecydowało o tym, że wybraliście taką drogę życia? W którym momencie rozpoczęła się Wasza historia ze stanem duchownym?

Dzieciństwo spędziłem w rodzinnej wsi, która była w stu procentach prawosławna. Języka polskiego nie znaliśmy, natomiast na co dzień porozumiewaliśmy się w dialekcie białorusko-ukraińskim. Od najmłodszych lat pomagałem rodzicom przy pracach polowych i w gospodarstwie domowym. Moi rodzice i dziadkowie od pokoleń byli prawosławnymi i pobożnymi ludźmi. W domu codziennie odmawialiśmy modlitwy poranne i wieczorne, których uczyła nas mama. W niedziele i święta w miarę możliwości chodziliśmy lub dojeżdżaliśmy furmanką do oddalonej o sześć kilometrów cerkwi w Dubiczach Cerkiewnych. Wuj mego ojca był duchownym w Kośnej, potem na św. Górze Grabarce i w Pasynkach, a więc z cerkwią i stanem kapłańskim miałem styczność od najmłodszych lat. Nie ukrywam, że właśnie spotkania z wujem i jego słowa: „Ty dziecko, to chyba będziesz batiuszką” zakorzeniły myśl o kapłaństwie w moim sercu.

Jak wspominać, Ojciec okres spędzony w seminarium duchownym?

Kiedy ukończyłem szkołę podstawową w sąsiedniej wsi, już wiedziałem, że złożę podanie do Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Jako 14-letni chłopiec pojechałem z ojcem do Warszawy. Tam w seminarium odbył się ustny i pisemny egzamin, a już po kolejnym przyjeździe rozpoczęła się nauka. W seminarium uczyliśmy się przedmiotów typowo teologicznych - seminaryjnych do południa, natomiast po południu w liceum dla pracujących odbywała się nauka świecka. Wracaliśmy w okolicach godz. 20 na kolację.

Po czasie na naukę spotykaliśmy się na modlitwach wieczornych, po których była ogłaszana cisza nocna. Po zdaniu matury, na piątym roku seminarium, nastąpiła reorganizacja i utworzono 6-letnie seminarium (4-letnie w Warszawie i 2-letnie w Monasterze św. Onufrego w Jabłecznej, jako Wyższe Seminarium Duchowne). Ponieważ byłem z rocznika przejściowego, to trafiłem do Jabłecznej na jeden rok.

Odczułem, że było to miejsce szczególne. Nabożeństwa rano i wieczorem, klimat klasztorny, izolacja od rozkrzyczanego świata zewnętrznego sprawiały, że można było sprawdzić, na ile jest się mocnym duchowo. Pobyt w seminarium wspominam jako czas, w którym i nauczyciele i dyscyplina ukształtowały moją osobowość ku temu, aby przyjąć postugę kapłana. Po ukończeniu seminarium zdałem egzamin na Chrześcijańską Akademię Teologiczną, gdzie kontynuowałem naukę.

Miejscem Waszych pierwszych kroków w służbie kapłańskiej stała się cerkiew pw. Św. Trójcy w Tarnogrodzie. Jak przyjęliście wiadomość o posłudze w parafii na południowym krańcu obecnego woj. lubelskiego, tak odległym od waszej rodzinnej miejscowości?

1 października 1978 r. ówczesny Metropolita Warszawski i całej Polski Bazyli udzielił mi święceń kapłańskich i zostałem mianowany proboszczem parafii prawosławnej w Tarnogrodzie. Wcześniej przedłożono mi kilka innych propozycji, jednak wybrałem tarnogrodzką cerkiew. Realia Chełmszczyzny były mi znane tylko z lekcji historii, ale mianowanie na tę parafię przyjąłem z entuzjazmem.

Jak zapamiętał Ojciec pierwsze lata służby w Tarnogrodzie? Czy było coś, co sprawiało szczególną radość, lub odwrotnie: z jakimi spotkaliście się problemami?

Mimo, że wyobrażenia różniły się trochę z rzeczywistością, to nie zniechęciło mnie to. Byłem przekonany, że młody



człowiek, pełen entuzjazmu i wiary, jest w stanie zmienić rzeczywistość, a determinacja sprawiała, że problemy były do pokonania. Dzisiejsza rzeczywistość i tamta, to dwa różne światy. Kiedy tu przyjechałem, plebania już nadawała się do remontu. Wygląd cerkwi, ubogi wystrój wnętrza i okolica sprawiały przygnębiające wrażenie. Parafianie przywitali mnie bardzo serdecznie, przynosząc mąkę, ziemniaki, różnego rodzaju naczynia i przedmioty codziennego użytku, których nie posiadałem. Miałem do czynienia z ludźmi, którzy przeżyli wojnę, wysiedlenia, którzy szanowali w szczególności swoją wiarę, swoją cerkiew i ta życzliwość mobilizowała do działania. Wiedziałem, że nie mogę ich zawieść.

Moja inicjatywa o odnowieniu elewacji cerkwi została pozytywnie przyjęta. Zaczęliśmy zbierać ofiary od parafian, na św. Górze Grabarce oraz w innych parafiach, dzięki czemu rozpoczęliśmy pierwszy remont. I tak w 1980 r. elewacja była wykonana, a rok później, w dniu święta parafialnego Świętych Apostołów Piotra i Pawła, przyjechał do nas z wizytą Jego Ekscelencja Szymon, ówczesny biskup wikariusz Archidiecezji Warszawskiej.

Nie do wyobrażenia jest z dzisiejszej perspektywy upór i zaangażowanie parafian, którzy podczas dwuletniej budowy ogrodzenia cerkwi przychodzili z własnymi łopatami, kopali fundamenty, pomagali przy transporcie materiałów budowlanych, robiąc wszystko w czynie społecznym. Tak od jednej do drugiej pracy i remontu ciągnęło się nasze życie parafialne. Rozpisaliśmy na nowo wnętrze cerkwi, wymieniliśmy dach, zainstalowaliśmy nową instalację elektryczną, przebudowaliśmy ikonostas, a także udało nam się ogrodzić i oczyścić wszystkie okoliczne cmentarze, które nie były w najlepszym stanie. Wybudowaliśmy także cerkiew pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Korchowcie, która służy nam jako kaplica cmentarna. Przykrym wydarzeniem było włamanie i kradzież w tarnogrodzkiej cerkwi, kiedy to z ikonostasu zostały wydarte ikony, a część wyposażenia skradziona i zniszczona.

Parafia w Tarnogrodzie obejmuje też kilka przyległych wsi. Obecnie dotarcie do cerkwi nie sprawia większych problemów, jednak wcześniej nie było tak łatwo. Jak w latach 70., 80. wyglądał udział wiernych w życiu cerkwi? Jak wyglądały lekcje religii?

Jedni przyjeżdżali rowerem, drudzy furmanką, albo autobusem, jeśli rozkład zgadzał się z godziną liturgii. Inni przychodzili pieszo. Na niedzielnych liturgiach w cerkwi zbierało się około 40-60 osób. Ci ludzie mieli taką potrzebę duchową, a cerkiew była miejscem, gdzie czuli się jak u siebie.

Widzę we wspomnieniach tych ludzi starszych, którzy już odeszli do Cerkwi Triumfującej, do wieczności. Im nie było zimno, gdy podczas nabożeństw przez nieszczęsne okna do cerkwi nawiewał śnieg.

Nauczanie religii odbywało się w ten sposób, że rodzice przyjeżdżali do cerkwi i przywozili dzieci przed liturgią lub po liturgii. Lekcje odbywały się w małym pokoiku na plebanii, w dwóch grupach około 10 osobowych. Mieliśmy problemy z podręcznikami, gdyż nie było możliwości, aby w naszej diecezji wydać chociaż niezbędne książki do nauki czy ikonki, a nawet Pismo Święte było trudno dostępne. Posiadaliśmy przedwojenne podręczniki do nauki w języku polskim, jednak było ich mało. Dopiero po 1989 r., kiedy powstała Diecezja Lubelsko-Chełmska i nastąpiły przemiany społeczno-polityczne w kraju, pojawiły się pierwsze drukowane wydawnictwa.

Jakie szczególne wydarzenie z dotychczasowej posługi kapłańskiej utkwiły Ojcu w pamięci?

Ostatnie wydarzenia, czyli kult i pozyskanie relikwii św. Leoncjusza Wyznawcy w 2009 r. oraz odnalezienie i wprowadzenie po konserwacji do naszej cerkwi Tarnogrodzkiej Ikony Matki Bożej, rok temu. To są niewątpliwie takie wydarzenia. Odczytuję je jako ukoronowanie i dar od Boga dla tych ludzi, którzy żyli na tej ziemi, pracowali na rzecz Cerkwi i zachowali wiarę. Jako społeczność parafialna powinniśmy być dumni i wdzięczni Panu Bogu, że mogliśmy dożyć takich czasów, a wspomnienia o tamtych wydarzeniach są żywe w mojej pamięci i wnoszą wielką radość w moje życie jako kapłana.

Chciałbym wyrazić wielką wdzięczność i podziękowania Jego Ekscelencji Arcybiskupowi Ablowi za to, że objął patronatem wydarzenia, które spotkały naszą parafię oraz za Jego ojcowską troskę, dzięki której parafia i diecezja wzrasta duchowo i materialnie.

Tak długi okres posługi kapłańskiej w jedynym miejscu zapewne daje możliwość wyciągnięcia wniosków. Jak zmieniło się życie parafii i parafian na przestrzeni tych 35 lat?

Te lata duszpasterzowania w tarnogrodzkiej parafii utwierdziły mnie w przekonaniu, że wiara i ufność Bogu czynią cuda w życiu każdego prawosławnego człowieka, a także i społeczności parafialnej, bo tak należy odczytywać te wydarzenia i przeżycia dane od Boga. Obecny czas wymaga pogłębienia wiary świadomości prawosławnej i jest to wyzwanie najważniejsze w czasie, w którym żyjemy.

Dziękuję Panu Bogu i Bogarodzicy, orędownictwu świętych i świętemu wyznawcy Leoncjuszowi, za okazanie mi wielu łask w mojej posłudze kapłańskiej. Dziękuję z głębi serca parafianom za wspieranie mnie w modlitwie i ofiarności dla dzieła Bożego i Wam młodym ludziom, którzy aktywnie uczestniczycie w życiu cerkwi.

Spasi Hospodi za rozmowę! Ojczy, w imieniu młodzieży diecezji lubelsko-chełmskiej, chciałbym złożyć najserdeczniejsze życzenia z okazji jubileuszu 35-lecia Waszej posługi kapłańskiej – zdrowia, pogody ducha na każdy dzień oraz nieustających łask Bożych. Mnohaja leta!

DLACZEGO JESTEM SOBĄ?

Olga Kuprianowicz

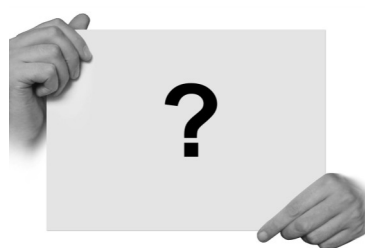
Niedawno pewna osoba powiedziała mi: *Nie rozumiem, dlaczego uważasz się za Ukrainkę?* Nie będę ukrywać, że stwierdzenie to zdziwiło mnie, ponieważ wypowiedziała je osoba z naszego prawosławnego środowiska, której przodkowie mówili tym samym językiem, żyli w tej samej kulturze, co i moi przodkowie. Wydawało mi się wcześniej, że to oczywiste, dlaczego jestem Ukrainką. Gdy jednak moja deklaracja przynależności do narodu ukraińskiego wywołała zdziwienie, śpieszę z wyjaśnieniem *dlaczego jestem Ukrainką*.

Stwierdzenie: *Nie rozumiem, dlaczego uważasz się za Ukrainkę?* uświadomiło mi bowiem, że wiele młodych osób z naszego środowiska nie rozumie, dlaczego prawosławna osoba, której przodkowie wywodzą się z Chełmszczyzny czy Podlasia, może czuć się członkiem narodu ukraińskiego, mimo, że mieszka w Polsce. Wydaje mi się, że niezrozumienie tego wynika z nieświadomości, czym tak naprawdę jest tożsamość narodowa, na którą składa się historia, kultura i język naszych przodków, od stuleci zamieszkujących Chełmszczyznę i Podlasie. Ten artykuł jest próbą odpowiedzi na zadane mi pytanie.

Tożsamość narodowa

Na początek należy wyjaśnić, że tożsamość narodowa to poczucie przynależności do danego narodu. Obecnie (przynajmniej w Europie) większość ludzi czuje się członkiem jakiegoś narodu. Warto jednak pamiętać, że współczesna świadomość narodowa jest czymś nowym, gdyż kształtuje się od przełomu XVIII/XIX w. Wcześniej masy przeważnie nie miały poczucia przynależności narodowej. Jeszcze w XVIII w. nikt nie uważał się za Ukraińca, ale także nikt nie uważał się za Polaka, Francuza, Czecha czy Rosjanina we współczesnym znaczeniu tych słów. Wtedy istniały grupy językowo-etniczne, czyli etnosy oraz narody polityczne. Współczesne narody kształtowały się w Europie (a czasami nadal kształtują) od początku XIX w.

W naszej części Europy świadomość



narodowa budowana była przeważnie w oparciu o przynależność do danej grupy czy kręgu kulturowo-językowego, czyli jak to się popularnie mówi: „pochodzenie”. Czeski ruch narodowy głosił więc, że Czechami są ci, którzy mówią po czesku, ukraiński ruch narodowy przekonywał, że Ukraińcami są ci, którzy mówią po ukraińsku itd. Dlaczego procesy narodotwórcze były tak istotne dla oblicza kulturowego naszej części Europy? Wynikało to z faktu, że społeczności, które nie ukształtowały własnej nowoczesnej świadomości narodowej wcześniej czy później traciły kulturę i język swoich przodków.

Kim byli nasi przodkowie?

Przodkowie większości z nas, czyli prawosławni mieszkańcy Chełmszczyzny i Podlasia, należeli do ukraińskiego kręgu kulturowo-językowego. Oczywiście nie mówili oni ukraińskim językiem literackim (zaczął się on kształtować pod koniec XVIII w.), lecz lokalną gwiarą, którą wcześniej nazywano ruskim czy (potem) małoruskim, a od XIX w. zaczęto nazywać ukraińskim. Na Południowym Podlasiu można czasem usłyszeć, że ktoś mówi *po chachłacku*, a przecież słowo *Chachół* to w języku rosyjskim obraźliwe określenie właśnie Ukraińca.

Językoznawcy i etnografowie nie mają żadnych wątpliwości, do jakiego kręgu kulturowego należy zaliczyć kulturę naszych przodków z Chełmszczy-

zny i Podlasia – jest to ta sama kultura, która występuje w Kijowie, pod Połtawą, Łuckiem czy Lwowem, czyli kultura dawniej zwana ruską, a współcześnie określana słowem „ukraińska”. Oczywiście, istnieją odmienności regionalne, specyfika lokalnych dialektów, zwyczajów, jednak nie zmienia to faktu przynależności do jednej kultury.

Trudna droga do nowoczesnej tożsamości

Oczywiście na Chełmszczyźnie i Podlasiu świadomość narodowa kształtowała się w zróżnicowany sposób. Były rejony, gdzie ludzie uświadamiali sobie przynależność do ukraińskiego kręgu kulturowo-językowego i za tym następował proces kształtowania tożsamości ukraińskiej, w innych zaś nie. Wielu ludzi, zarówno w przeszłości, jak i dzisiaj, którzy mówią miejscową gwiarą ukraińską, żyją w kulturze ukraińskiej, nie wiedzą kim są, nie potrafią określić swojej przynależności kulturowej i językowej, a co za tym idzie także narodowej.

Kształtowaniu się ukraińskiej świadomości narodowej nie sprzyjała także historia tych ziem. W okresie międzywojennym w Polsce prowadzona była polityka, której celem była pełna asymilacja ukraińskiej ludności prawosławnej, a jej najbardziej radykalnym przejawem była akcja polonizacyjno-rewindykacyjna lat 1938–1939, gdy przed 75 laty zburzono wiele cerkwi. Koncepcje polityki narodowościowej polskich komunistów po 1944 r. również zakładały przekształcenie Polski w państwo homogeniczne, czyli jednolite pod względem narodowościowym.

Kwestia ukraińska traktowana była jako jeden z ważniejszych problemów państwa. Skutkowało to ograniczaniem przez nowe władze możliwości prowadzenia ukraińskiej działalności kulturalnej, funkcjonowania szkolnictwa ukraińskiego, czy innych przejawów ukraińskiego życia narodowego, co hamowało rozwój świadomości przynależności do narodu ukraińskiego. Strach przed przyznaniem się do własnej kultury i języka, a tym bardziej przed określeniem siebie jako Ukraińca, w dużym stopniu spowodowała także akcja „Wisła”, czyli wysiedlenie ludności ukraińskiej na Ziemię Odzyskane.

Trudne doświadczenia powodowały, że ludzie bali się przekazywać swoją tradycję, język i wiarę własnym dzieciom i wnukom. Tym bardziej trudno było mówić o kształtowaniu się czy przekazywaniu poczucia przynależności do narodu ukraińskiego. Zdarzały mi się paradoksalne sytuacje, kiedy będąc gościem w domu kogoś z moich rówieśników, bardzo szybko nawiązywałam kontakt z jego babcią czy dziadkiem. Działo się tak dlatego, że mówiłam w ich (i moim) języku, czyli po ukraińsku. Wówczas te starsze osoby odczuwały ze mną mocniejszą więź kulturową, niż z własnymi wnukami, które nie znają już ich języka. Takie sytuacje potwierdzają, że pokolenie urodzone w pierwszej połowie XX w. często nie zdołało przekazać swojej tradycji czy języka dzieciom i wnukom. Jednak ci starsi ludzie tę właśnie tradycję, kulturę, język uważają za coś *swojego* i czują się z tym mocno związani, chociaż niekoniecznie mają ukraińską świadomość narodową.

Po co nam świadomość narodowa?

Można zapytać, do czego jest nam potrzebna nowoczesna tożsamość narodowa? Słyszałam stwierdzenia: *Nasi przodkowie nie czuli się Ukraińcami, ale zachowywali własną tradycję i język, którego nie nazywali ukraińskim, więc dlaczego ja mam uważać się za Ukraińca?* Oczywiście, w tamtych czasach oni mogli zachować swoją kulturę i język bez świadomości narodowej, po prostu trwając w swej tradycji. Dzisiaj, w warunkach współczesnego świata, nie da się już zachować własnej tradycji, języka i kultury bez świadomej refleksji, iż

są one ważną wartością. Widać to na przykładzie naszego środowiska: kto mówi w języku swoich przodków, kto konsekwentnie zachowuje ich kulturę i tradycję? – Ci, którzy mają ukształtowaną świadomość narodową, którzy robią to w pełni świadomie.

Dodatkowym czynnikiem utrudniającym zachowanie własnej kultury i tożsamości jest fakt, iż ludzie często myślą przynależność narodową czy kulturową z przynależnością państwową. Wychodzą z założenia, że jeżeli mieszkamy w Polsce od urodzenia, to jesteśmy Polakami. Oczywiście, jest to podejście absurdatne, bo przecież chociażby historia Polski pokazuje, że można zachować własną tożsamość będąc obywatelem innego państwa. Można też zadać ironiczne pytanie: a kim staniemy się, gdy wyjedziemy na Antarktydę – pingwinami?

Łańcuch przekazu tradycji, kultury i języka przodków na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w wielu przypadkach został niestety przerwany. Proces utraty własnej tradycji ulega przyspieszeniu właśnie na skutek braku nowoczesnej tożsamości narodowej. Co więcej, dochodzi czasem do sytuacji absurdatnej, gdy brak świadomości oraz nieznanostwo języka i kultury dziadków, powoduje wrogostwo wnuków wobec tych, którzy kulturę i język ich dziadków zachowują. Mamy wręcz do czynienia z brakiem poszanowania prawa do posiadania własnej tożsamości oraz działań na rzecz zachowania własnej kultury i języka.

W Cerkwi jest miejsce dla wszystkich

Kościół prawosławny w Polsce, choć w swej oficjalnej nazwie ma przymiotnik „Polski” (Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny), jest przecież Kościołem ponadnarodowym. Dlatego jestem przekonana, że w funkcjonowaniu naszej Cerkwi i organizacji przy niej działających powinno być miejsce dla ludzi, którzy utożsamiają się z kulturami, które są w Polsce mniejszościowe. Tym bardziej, że przodkowie zdecydowanej większości wiernych naszej Cerkwi nie wywodzą się przecież z polskiej tradycji kulturowej.

Nasze Bractwo Młodzieży Prawosławnej to organizacja zrzeszająca pra-

wosławianą młodzież z całej Polski. Naturalnym jest, że Bractwo, którego podstawowym celem jest umacnianie Prawosławia, działa w określonych uwarunkowaniach kulturowych i historycznych. Ojczystą kulturą przodków większości jego członków była kultura białoruska lub ukraińska. Np. bardzo często przy różnych inicjatywach Bractwa pada fraza przy *swojej muzyce*. Jednak rzadko ktokolwiek zadaje sobie pytanie, co to właściwie jest to *swoje*. Wydaje się, że potrzebna jest nam głębsza refleksja nad tą kwestią, uświadomienie, że w okolicy Gródka czy Michałowa będzie to kultura białoruska, a w okolicy Chełma, Włodawy, Terespoła czy Białej Podlaskiej – ukraińska.

Należy także pamiętać, że kwestia tożsamości narodowej i przynależności wyznaniowa to dwie odrębne kwestie, choć zazwyczaj mocno powiązane historycznie. Nie można zastąpić przynależności narodowej czy kulturowej religią, lub odwrotnie. Każdy świadomy człowiek ma poczucie przynależności do własnej wspólnoty religijnej, w naszym przypadku - Prawosławia, a jednocześnie świadomie funkcjonuje w jakiejś kulturze narodowej lub etnicznej. Zachowanie własnej tradycji kulturowej nie przeszkadza w działaniach na rzecz umacniania Prawosławia i pogłębiania tożsamości religijnej. Wręcz przeciwnie, znajomość kultury, języka i tradycji naszych przodków jeszcze bardziej zakorzenia nas w tradycji.

Nasza tolerancja

Jednym z bardzo popularnych i wszechobecnych współcześnie haseł jest *tolerancja*: trzeba być tolerancyjnym, trzeba uczyć tolerancji. Często mówimy o tolerancji w kontekście stosunku wobec nas ze strony osób z zewnątrz czy też naszego stosunku wobec osób spoza naszej społeczności. Należy jednak pamiętać, że tolerancja jest bardzo potrzebna również w relacjach wewnątrz naszej społeczności. Każdy ma prawo do własnego zdania, każdy ma też prawo do własnej tożsamości narodowej, nawet jeżeli nie jest ona identyczna z tożsamością większości. Człowiek bez tożsamości, bez świadomości swego pochodzenia, jest jak drzewo bez korzeni, które łatwo złamać i przewrócić.

MODLITWA W ŻYCIU DZIECKA

Małgorzata Polikatus

Modlitwa stanowi jedną z najwcześniejszych i najtrwalszych form życia religijnego człowieka. Poprzez modlitwę człowiek uczy się nawiązywać kontakt z Bogiem. Z tego też powodu uważa się modlitwę za warunek przylgnięcia dziecka do Boga oraz istotny czynnik rozwoju jego wiary. Dlatego to modlitwa należy do stosowanych najwcześniejszej, a zarazem najważniejszych sposobów oddziaływania religijnego.

Przykład modlitwy rodziców

Dziecko zdobywa pierwsze doświadczenia kontaktu z Bogiem dzięki modlitwie rodziców. Od początku podświadomie bierze udział w życiu religijnym rodziców przez naśladowanie ich gestów i postaw. Obserwując modlących się dorosłych doświadcza obecności Kogoś innego. Zaczyna także stopniowo zdawać sobie sprawę, że ten Ktoś, mimo iż jest niewidzialny, jest rzeczywistym i ważnym dla mamy i taty. Z czasem dziecko samo zaczyna nabierać coraz większego zaufania do Boga, naśladowując modlitwę rodziców. W tych czynnościach dziecko nawiązuje już osobisty kontakt z Bogiem, zanim jeszcze słowami wyzna wiarę w Niego.

Modlitwa dla dorosłego człowieka jest wyrazem wiary, aktem nadziei, które realizują się w poddaniu się miłości Boga i w jego szczerych rozmowach z Nim. Małe dziecko przez modlitwę wchodzi stopniowo w osobisty kontakt z Bogiem. Rozmawia z Nim jak z przyjacielem, z osobą, której wierzy i ufa.

Dziecko uczy się modlitwy od rodziców, naśladuje ich gesty, zachowanie oraz powagę. Widzi modlitwę dorosłych, zanim jeszcze nauczy się pierwszych słów modlitwy i towarzyszących jej gestów. Przykład modlitwy rodziców wykształca postawę dziecka na całe jego życie. To od nich zależy więc, w jaki sposób dzieci będą zwracać się do Boga, i czy w ogóle będą chciały się modlić. Gdy dziecko widzi u swych rodziców modlitwę odmawianą mechanicznie, z pośpiechem i bez skupienia, naśladując ich, będzie się modlić bez większego przekonania. Jeśli zaś modli-



twie rodziców towarzyszyć będzie dostojna powaga, skupienie i osobiste przeżycie, wówczas stanie się ona również i dla dziecka osobistą relacją z Bogiem. Dziecko nabiera przekonania, że jest dzieckiem Boga, który je kocha, zawsze wysłuchuje i otacza opieką.

Modlitwa przedszkolaka

Modlitwa przedszkolaka może mieć różne treści i formy. Są to m.in.: medytacja, modlitwa przez działanie, modlitwa słowna. Dziecko posiada naturalną skłonność do medytacji, zarówno na podstawie obrazu, jak i wyobraźni czy słowa. Chętnie modli się przez działanie – odgrywa sceny religijne i wydarzenia z Biblii, zwyczaje związane z rokiem cerkiewnym, a także strojenie ołtarzyka czy zapalanie świec. W kontakcie modlitewnym z Bogiem dominuje modlitwa spontaniczna, która jest swobodnie formułowana. W niej przedszkolak wyraża wszystkie swoje przeżycia, pytania

i problemy. Język modlitwy jest spontaniczny i prosty. Najpierw dziecko dziękuje za wszystko najlepszemu Ojcu w niebie, posługując się tekstami własnymi, a dopiero potem uczy się jak Boga przepraszać. Modlitwa dziecka jest autentyczna i wypływa z czystego serca. Bezpośrednio i szczerze potrafi dziękować Bogu za wszystko, co go cieszy, a wszystko, co go spotkało w ciągu dnia wyraża w dziękczynieniu. Dziecko w wieku przedszkolnym ma przeświadczenie, że Bóg wszystko widzi, słyszy, wie i jeżeli człowiek uczyni coś złego, to może Go przebłagać modlitwą.

Pierwsze słowne modlitwy dziecka dotyczą bliskich mu doświadczeń i spraw, opowiada ono Bogu o wydarzeniach, a także prosi o poradę i często w Jego imieniu samo sobie daje odpowiedź.

Często dziecko słysząc modlitwy odmawiane przez rodziców, automa-

tycznie je sobie przyswaja, a potem spontanicznie wypowiada w sposób bezmyślny. Nie rozumie jednak zawartych w nich pojęć, które jeszcze nie mieszczą się w wyobrażeniach dziecka. Dla niego bardzo ważne staje się samodzielne sformułowanie modlitwy. Modlitwa powinna zawierać to, co jest dla dziecka ważne, nie pomijając jego osoby, np.: „Kochaj Panie Boże Kasię. Amen”. Te dziecięce prośby powinny z czasem przejść w modlitwę wstawieniczą za innych: rodziców, dziadków, rodzeństwo i przyjaciół. Jednak ze względu na naturalną skłonność do magicznego rozumienia świata, dzieci bardzo łatwo przyswajają ten model modlitwy w nieodpowiedni sposób. Rozumiejąc wówczas modlitwę błagalną jako środek do spełnienia własnych pragnień.

Dzieci wiążą modlitwę osobistą nie tylko z określoną porą dnia (rano i wieczorem), lecz także z określonym miejscem – w pokoju, w sypialni, w cerkwi. Nie mają ochoty, ani nie widzą potrzeby modlitwy w innych miejscach.

Dziecko łatwo przyjmuje od rodziców przekazywane mu prawdy religijne i wzory do naśladowania. Poruszone przykładem rodziców, chętnie uczestniczy w życiu religijnym, szczerze odmawia modlitwy i z radością bierze udział w Liturgii Świętej.

Z badań przeprowadzonych w jednym z podlaskich przedszkoli we wrześniu 2010 roku jasno wynika, że modlitwa przedszkolaka jest modlitwą samodzielną i twórczą. Niekiedy traktowana jest jako obowiązek. Motywy modlitw często są egoistyczne, chociaż zdarzają się i bezinteresowne. W modlitwach przeważają różne prośby – najczęściej o zdrowie, bądź rzeczy materialne.

**Powiedzieć nawet to,
co dla mamy i taty nie chcemy**

Większość badanych dzieci dobrze scharakteryzowało modlitwę jako komunikację człowieka z Bogiem: *Moja babcia Wiera mówi, że modlitwa to rozmowa z Bogiem. I ja jej wierzę* (Amelia, lat 5); *Modlitwa jest wtedy jak się żegnamy do Pana Boga. I możemy powiedzieć wtedy wszystko, nawet to, co dla mamy i taty nie chcemy powiedzieć* (Mateusz, lat 5); *Jak się modlę to mówię do Boga* (Ola, lat 4).

Niektóre dzieci zaznaczyły, że modlitwa wchodzi w zakres podstawowych czynności dziecka: *Jak się idzie spać to trzeba się pomodlić, i rano też. Czasami modlimy się przed jedzeniem. Ale nie w przedszkolu* (Marysia, lat 6); *Trzeba się modlić do Boziulki i trzeba jeść święcony chlebek. Wtedy będziemy zdrowi* (Orest, lat 6). Często jednak modlitwa dziecięca przybiera postać prośby: *Modlimy się o rodziców. Żeby mama i*

tato byli zdrowi. Modlimy się do Boga (Magda, lat 6); *Modlimy się, by być zdrowym i grzecznym. Modlimy się do Boga* (Kuba, lat 4); *Modlimy się, żeby Bozia data zdrowie* (Kuba, lat 6).

Innym dzieciom modlitwa staje się formą podziękowań: *Moja mama mi kiedyś powiedziała, że jak się modlimy to trzeba dziękować. I ja wczoraj wieczorem podziękowałam jak się modliłam. Za lizaka. Dostałam go od pani Krysi. W sklepie na Jagiellońskiej ją spotkałam i ona mi kupiła. A ja nie mogę jeść słodyczy. I nie zjadłam. Ale podziękowałam* (Mateusz, lat 4).

Jeśli chodzi o rodzaje modlitw, dzieci wymieniły przede wszystkim czynienie znaku krzyża – żegnanie się oraz śpiew: *Modlitwa jest wtedy jak się żegnamy. Można też śpiewać. Modlimy się do księdza* (Bartek, lat 5); *Różne są modlitwy. Moja mama na przykład szybko mówi modlitwę, bo zna na pamięć. Ale ja mówię wolno jak ona nie patrzy. I wtedy mówię to, co mnie spotkało. A Pan Bóg mnie słucha* (Magda, lat 6).

Dzieci uznają modlitwę za konieczność. Jednak z mojej obserwacji wynika, że modlą się chętnie. Ich modlitwa przybiera postać spontanicznej i szczerzej rozmowy. Bóg jest dla nich istotą, której przekazują swe dziecięce tajemnice, przyjacielem, któremu mogą się zwierzyć.

Cerkiew za granicą

PRAWOSŁAWNY ŚWIAT - SERBIA

Jana Zarecka

Dawno marzyłam o podróży do Serbii. To może komuś wydawać się dziwnym, ale można powiedzieć, że jestem emocjonalnie związana z tym słowiańskim krajem. Zachwycają mnie ludzie, muzyka, przyroda. W maju tego roku spędziłam tam pięć dni, zwiedzając między innymi świątynie Belgradu i okolic.

Belgrad

Historia Belgradu zaczęła się od miejsca, na którym znajduje się Belgradzka Twierdza. To nie tylko popular-

ny obiekt turystyczny. Prawosławni przychodzą tutaj, żeby pomodlić się w (najstarszej w Belgradzie) cerkwi *Różyca* (p.w. Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy) albo kupić buteleczkę

wody ze świętego źródła w cerkwi św. Petki (Paraskiewy Serbskiej).

Największa prawosławna cerkiew na świecie znajduje się właśnie w Belgradzie. To cerkiew św. Sawy.

Została zbudowana na miejscu spalenia relikwii jednego z najbardziej czcigodnych świętych ziemi serbskiej, oświeceniowca i pierwszego serbskiego Arcybiskupa - Świętego Sawy w 1595 roku przez ottomańskiego wojewodę Synana-Paszę. Chociaż istnieje wersja, że relikwie świętego były uratowane i przechowane do dzisiaj (podobno w jednym z klasztorów w pobliżu Belgradu, o którym będzie mowa niżej), a spalono zaś ciało innego człowieka, mnicha, które wierni specjalnie zamienili z ciałem św. Sawy. Uwagę przechodniów w Belgradzie przyciąga przypominająca średniowieczną cerkiew świętego Marka, która została wzniesiona w latach 1931-1940 w bizantyjskim stylu. Tuż obok mieści się cerkiew Świętej Trójcy Moskiewskiego Patriarchatu i w rosyjskim stylu.

Uroki pobytu w Serbii

Niewątpliwie wielu miłośnikom muzyki cerkiewnej jest znane nazwisko Divny Ljubojević. Pragnęłam posłuchać jej anielskiego śpiewu na żywo, dlatego na niedzielną liturgię udałam się do żeńskiego klasztoru pw. Wprowadzenia Przenajświętszej Bogurodzicy do świątyni. Miałam szczęście - od razu poznałam cudowny głos Divny, który zachwycał mnie po raz kolejny. W cerkwi zupełnie niespodziewanie spotkałam znajomego z facebook'a, który po nabożeństwie zaprosił mnie na tradycyjne niedzielne spotkanie parafian klasztoru przy kawie. To było bardzo ciekawe przeżycie.

Serbski Atos

Fruška Gora - to miejsce nazywają serbskim Atosem. Znajduje się tutaj siedemnaście czynnych klasztorów z XV-XVIII wieków. Udało mi się zwiedzić klasztor Krušedol (XVI w.), gdzie jest pochowanych wiele słynnych i historycznych postaci, Grgeteg (XV w.) - jeden z największych i piękniejszych klasztorów na Fruskiej Górze, Novo Hopowo (XV-XVI w.), w którym znajdują się relikwie świętego wojownika Teodora Tirona oraz klasztory: Sremska Ravanica-Vrdnik (XVI w.) i Jazak (XVIII w.). Rzeczywiście są to rajskie zakątki na ziemi, w których można poczuć się bliżej Boga.

Pod Belgradem we wsi Slanci znajduje się klasztor św. Archidiacona Ste-



fana. To jedyny na terenie Serbii klasztor, który przygotowuje mnichów dla służby na Św. Górze Atos w serbskim klasztorze Chilandar. W klasztorze jest kopia cudownej ikony Matki Bożej Trojerucznicy. W 1989 na święto Przemienienia Pańskiego wiele osób było świadkami cudu - na czole Bogurodzicy pojawił się krzyż, a potem przez trzy dni ciekły z oczu łzy. Mieszkańcy wsi wierzą, że Bogurodzica płakała przed wojnami, które zaczęły się w byłej Jugosławii. To właśnie tutaj, według pewnej legendy, mogły być odkryte swojego czasu relikwie św. Sawy.

Działalność Bractwa

Ponieważ jestem członkiem Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Brześciu, byłam ciekawa, czy działają podobne bractwa w Serbii. Dzięki pomysłowości moich serbskich przyjaciół trafiłam na *Bumbum radio* - na transmisję na żywo w prawosławnym programie *Pomaže Bog narode moj*. W programie opowiedziałam o młodzieżowych bractwach Diecezji Brzesko-Kobryńskiej, naszej współpracy z BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, prawosławiu w Polsce oraz o św. Górze Grabarce. Na końcu zaprosiłam wszystkich chętnych do udziału w Międzynarodowym Zlocie Bractw *Jedinstvo* we wsi Wieżnoje koło Brześcia organizowanym właśnie przez Diecezję



Brzesko-Kobryńską.

Zarówno w serbskim radiu, jak i wszystkim swoim znajomym opowiadam, że Serbowie to bardzo życzliwy, gościnnie i piękny naród, który ma za sobą wiele nieszczęśliwych chwil w historii, ale mimo wszystko zachował wiarę. Myślę, że powinniśmy jako prawosławni trzymać się razem, wzajemnie się wspierać i przyjaźnić, ponieważ wszyscy jesteśmy członkami jednej Cerkwi Prawosławnej.

Na zdjęciach: Jana Zarecka (pierwsza z prawej) podczas pielgrzymki do Serbii, Cerkiew św. Marka w Belgradzie; fot. ze zbiorów autorki.

Z ŻYCIA DIECEZJI

przygotowała: Katarzyna Hasiuk

- 23 czerwca w Lublinie, w dniu święta Pięćdziesiątnicy odbyła się Ukraińska Biesiada, czyli święto ukraińskiej społeczności prawosławnej, połączone z zakończeniem roku szkolnego 2012/2013 w Ukraińskiej Szkole Niedzielnej przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Po świątecznym nabożeństwie, uroczystości przeniosły się do Ogrodu Botanicznego UMCS. W programie kulturalnym znalazły się: recytacje wierszy i śpiewy piosenek ukraińskich w wykonaniu przedszkolaków, przedstawienie o męczennikach chełmskich i podlaskich opowiadające o życiu o. Pawła i matuszki Joanny z Grabowca, koncert muzyki ukraińskiej zespołów *Czumaky*, *Chwyla*, *Werwoczki*, ognisko oraz wspólne śpiewy. Organizatorami święta byli: Towarzystwo Ukraińskie, parafia pw. św. metropolity Piotra (Mohyla) oraz BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Impreza odbyła się przy finansowym wsparciu miasta Lublin oraz dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji RP.
- 24 czerwca abp Abel erygował parafię prawosławną pw. św. Cyryla i Metodego w Sandomierzu. 30 czerwca przy ul. Puławiaków 6 odprawiono Boską Liturgię, podczas której dokonano poświęcenia świątyni. Konsekracji dokonał ks. Andrzej Łoś, wraz ks. Jerzym Łukaszewiczem i miejscowym proboszczem ks. Marcinem Chyl.
- 24 czerwca, w dniu Świętego Ducha, uroczystości liturgiczne sprawowano w Kodniu. Na świąteczne nabożeństwo całonocnego czuwania dotarli pielgrzymi, zmierzający z Białegostoku do Jabłecznej. Świątecznej Liturgii przewodniczył abp Abel w asyście diecezjalnego duchowieństwa oraz duchowieństwa z diecezji smoleńsko-wiaziemskiej (Rosja). Nabożeństwo upiększał chór parafialny pod kierownictwem Piotra Czeberkusa. Oprócz miejscowych parafian, do Kodnia przybyli także pielgrzymi. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego oraz władz samorządowych.
- 28 i 29 czerwca w parafii pw. Świętej Trójcy w Tarnogrodzie odbyły się obchody święta św. apostołów Piotra i Pawła (wg nowego stylu), natomiast 12 lipca (stary styl) pamięć apostołów uczczono w Zahorowie. Świątecznym nabożeństwem przewodniczył abp Abel.
- 30 czerwca w parafii prawosławnej pw. Michała Archanioła w Nosowie odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku parafialnego. Ceremonii dokonał abp Abel w asyście ks. mitrata Wincentego Pugacewicza, ks. Jana Kulika oraz miejscowego proboszcza ks. Wiesława Skiepmo. W budynku znajduje się część mieszkalna rodziny proboszcza oraz miejsce integracji diasporalnej społeczności parafialnej i międzyszkolnego punktu katechetycznego dla dzieci i młodzieży.
- 7 lipca na cmentarzu prawosławnym w Sahryniu odsłuzono nabożeństwo żałobne za ukraińskich prawosławnych mieszkańców tej wsi, zamordowanych przez oddziały polskiego podziemia. Nabożeństwo celebrował abp Abel w asyście diecezjalnego duchowieństwa. Śpiewał chór parafii prawosławnej pw. św. Jana Teologa w Chełmie, pod dyktando Jana Podoluka. Modlitwę za zmarłych wznosił również proboszcz miejscowej parafii rzymskokatolickiej – ks. Eugeniusz Adamek. W uroczystościach ekumenicznych w Sahryniu wzięli również udział naukowcy, działacze społeczni, eksperci i dziennikarze z Polski i Ukrainy. Modlitwa odbyła się w ramach międzynarodowego spotkania, którego celem było oddanie czci ofiarom konfliktu polsko-ukraińskiego w 70. rocznicę zbrodni wołyńskiej.
- 15 lipca, w dniu Złożenia Szat Przenajświętszej Bogarodzicy w Blachernie, miały miejsce uroczystości z okazji święta Turkowickiej Ikony Matki Bożej. Do żeńskiego monasteru w Turkowicach przybyli hierarchowie z Polski, Ukrainy, Rosji i Brazylii, duchowieństwo i pielgrzymi z Lubelszczyzny, Białostoczczyzny, Podkarpacia oraz przesiedleńcy z Chełmszczyzny, aktualnie mieszkający na Ukrainie, a także pielgrzymi z Rosji. Na święto dotarła również piesza pielgrzymka z Chełma. W przygotowaniu święta pomagała młodzież działająca w Bractwie Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, która zorganizowała obóz roboczy.
- 21 lipca, w parafii prawosławnej pw. św. równej Apostołów Marii Magdaleny w Puławach, odbyły się uroczystości święta parafialnego (nowy styl). Nabożeństwu przewodniczył abp Abel w asyście diecezjalnego duchowieństwa.
- 21 lipca na zrewitalizowanych cmentarzach prawosławnych w Sobiborze (gm. Włodawa) i Kosyniu (gm. Wola Uhruska) dokonano poświęcenia krzyży oraz modlitewnie uczczono pamięć dawnych mieszkańców Chełmszczyzny. W uroczystościach wzięli udział: abp Abel, księża: J. Łukaszuk, J. Ignaciuk, T. Łotysz, J. Hasiuk, duchowieństwo Kościoła rzymskokatolickiego oraz przedstawiciele władz samorządowych i gminnych.
- 27 lipca po raz piąty w Szczepieszynie odbył się Dzień Kultury Pra-

wosławnej. Rozpoczął się on Boską Liturgią w najstarszej w Polsce świątyni prawosławnej – XVI-wiecznej cerkwi pw. Zaśnięcia Przenajświętszej Bogarodzicy. Po nabożeństwie wszyscy zebrani mogli podziwiać wystawę *Tam po majowuj rosi – oleń po boru chodit* przedstawiającą życie codzienne, tradycję, kulturę i folklor białoruski. W godzinach popołudniowych zebrani parafianie, goście, sympatycy i turyści przeszli korowodem spod cerkwi na Miejski Rynek, gdzie rozpoczął się koncert plenerowy, podczas którego zaprezentowały się zespoły z Polski i Białorusi. Po części artystycznej miała miejsce projekcja filmu ukazującego specyfikę kultury i tradycji Białorusinów z Podlasia i Polesia.

→ 27 lipca odbyły się uroczystości liturgiczne ku czci św. Księcia Włodzimierza Wielkiego, patrona cerkwi w Brzeźnie. Boskiej Liturgii przewodniczył ks. Jan Łukaszuk, współcelebrowali księża: J. Ignaciuk, A. Weremijewicz, J. Hasiuk, A. Konachowicz oraz ks. protodiakon W. Sztemburski. Po nabożeństwie odbył się m.in. koncert zespołów ludowych: *Ale Babki* z Dorohuska, *Hortycia* z Nowojaworiwska (Ukraina) oraz *Opalinka* z Huszczy (Ukraina), a także ognisko, podczas którego rozbrzmiewały pieśni.

→ 28 lipca w Holi obchodzono liturgicznie pamięć św. Antoniego Kijowsko-Pieczerskiego. Nabożeństwu przewodniczył abp Abel w asyście duchowieństwa z diecezji lubelsko-chełmskiej oraz białostocko-gdańskiej. Podczas uroczystości świętowano jubileusz 1025-lecia Chrztu Rusi Kijowskiej. Z tej okazji podczas procesji dokonano poświęcenia pamiątkowego krzyża. Uroczystościom towarzyszyły wystawy: *75-rocznica akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Potudniowym Podlasiu* oraz *Uczymy się tolerancji na błędach historii*.

→ 31 lipca i 1 sierpnia w Kostomłotach miały miejsce obchody święta ku czci św. Serafina z Sarowa. Na uroczystości przybyli wierni z diecezji lubelsko-chełmskiej, dzieci i młodzież z parafii w Orli na Podlasiu



Ks. prot Witold Charkiewicz obdarowany korowajem podczas Dnia Kultury Prawosławnej w Szczepieszynie, fot. Józef Klucha.



Święto parafialne w Międzyzlesiu, fot. Marek Lach.

oraz uczestnicy VIII pieszej pielgrzymki z Jabłecznej do Kostomłot.

→ W sierpniu rozpoczął działalność diecezjalny sklep z utensyliami cerkiewnymi. Mieści się on przy parafii prawosławnej pw. św. Jana Teologa w Chełmie. Utensylia można nabyć osobiście, za pośrednictwem strony: www.ekklesia.sklep.pl, bądź pisząc na adres e-mail: ekklesia.sklep@wp.pl. Sklep prowadzi o. protodiakon Wadim Sztemburskij.

→ 6 lipca w Lublinie miały miejsce obchody parafialnego święta Przemiana Pańskiego (nowy styl). Podczas uroczystej Liturgii św. abp Abel udzielił święceń diakańskich Damianowi Szewcowi.

→ 7 sierpnia w Międzyzlesiu wspomniano pamięć patronki cerkwi – św.

Anny. Boską Liturgię celebrowali abp Abel oraz bp Recife Ambrósio z diecezji PAKP działającej na terenie Brazylii. Podczas Liturgii św. odbyła się chirotonia kapłańska diakona Damiana Szewca.

→ 15 sierpnia w Uhrusku oraz w Wólce Kraśniczyńskiej, a 28 sierpnia w Zabłociu i Hrubieszowie odbyły się uroczystości parafialnego święta Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny. W tych dniach, zgodnie z tradycją, poświęcono płody pól: zboża, kwiaty i zioła, które w nadchodzącym roku mają trafić do zasiewów i zapewnić urodzaj.

→ W dniach 5-8 września w Lublinie odbyła się piąta edycja Europejskiego Festiwalu Smaków. W programie znalazła się m.in. wystawa

zdjęć pt.: *Prawosławie przez dziurkę. Wystawa fotografii otworkowej* autorstwa o. Sofroniusza z monasteru św. Onufrego w Jabłecznej. Zdjęcia przedstawiają mnichów i mniszki, ich codzienne zajęcia, cerkwie diecezji lubelsko-chełmskiej i białostocko-gdańskiej, a także monasteru. Jest również kilka zdjęć ze Świętej Góry Atos. Metoda fotografii otworkowej polega na fotografowaniu bez obiektywu, który zastępuje niewielka dziurka. Dzięki tej technice zdjęcia są m.in. bardziej miękkie i mniej ostre.

- 15 września abp Abel wziął udział w obchodach z okazji 1000-lecia liadowskiego monasteru (Ukraina). Klasztor został założony przez św. Antoniego Kijowsko-Pieczerskiego. Miejsce to nazywane jest *Świątą Górą Podola*, a jego cerkwie i mnisze cele wydrążono w skałach na jednym ze wznesień.
- 21 września w Chełmie uroczyste obchodzono święto Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy. Liturgię św. i molebien przed Chełmską ikoną Matki Bożej sprawowali abp Abel oraz bp Ambrósio z Recife (Brazylia) w asyście duchowieństwa diecezjalnego.
- 26 września Zakład Karny w Zamościu obchodził uroczystość 15-lecia konsekracji jedynej w Polsce więziennej kaplicy prawosławnej. Nabożeństwu dziękczynnemu przewodniczył abp Abel w asyście kapelanów więziennictwa diecezji lubelsko-chełmskiej. Rocznicowe obchody zgromadziły również dyrektorów Zakładów Karnych i Aresztów Śledczych Okręgu Lubelskiego.
- 27 września, w dniu święta Podwyższenia Krzyża Pańskiego uroczystości liturgiczne odbyły się w Horostycie, Dobratyczach i w parafii pw. św. Piotra Mohyły w Lublinie.
- 29 września zakończył się sezon motocyklowy w Radecznicy. Wspólną modlitwę celebrowali ks. Witold Charkiewicz, ks. Marcin Prokopiuk oraz o. Zenon Burdak - wikariusz, ekonom klasztoru oo. bernardynów w Radecznicy. Następnie delegacja motocyklistów złożyła kwiaty na grobie spoczywającego w tej miejscowości o. Krzyszto-



Ks. Jerzy Ignaciuk podczas Wernisaż wystawy *Pisanie Ikon* – Włodawa 2013, fot. ks. Jarosław Szczur.

- fa, niosącego postugę duszpasterską prawosławnym mniszkom w dawnym monasterze w Radecznicy.
- W dniach 17-22 września Chór Katedry Prawosławnej pw. Przemienienia Pańskiego w Lublinie pod dyrekcją Andrzeja Boubleja uczestniczył w III Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Canco Mediterrania” w Hiszpanii. Chórzyści zaprezentowali się podczas trzech koncertów: w XV-wiecznym gotyckim kościele parafialnym w Lloret de Mar, w katedrze Krzyża Świętego i św. Eulalii w Barcelonie oraz na koncercie finałowym w Teatrze Miejskim w Lloret de Mar. W repertuarze znalazły się utwory muzyki sakralnej, ludowej i katalońskiej. Chór z Lublina otrzymał Srebrny Dyplom i został laureatem III miejsca. Wyjazd na festiwal do Hiszpanii był współfinansowany ze środków Miasta Lublin.
- 1 października w Bończy odbyły się uroczystości święta parafialnego Opieki Matki Bożej. Nabożeństwu przewodniczył ks. Włodzimierz Klimiuk z Tarnobrogu w asyście księży: W. Charkiewicza, J. Kota, J. Jałozy, protodiakona Wadima Sztemburskiego oraz miejscowego proboszcza ks. Marcina Prokopiuka.
- 3 października w parafii Świętych Braci Cyryla i Metodego w Sandomierzu odbyło się szkolenie miejscowego oddziału przewodników Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Tematem spotkania był wykład Natalii Woźniak, doktorantki Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, pt. *Prawosławna tradycja. Historia, specyfika, różnice i podobieństwa*.
- 12 października parafia w Zamościu czciła pamięć św. Romana Wyznawcy, syna ziemi zamojskiej. Uroczystościom liturgicznym przewodniczył abp Abel w asyście księży: W. Klimiuka, W. Charkiewicza, A. Weremijewicza, J. Kota, J. Jałozy, M. Prokopiuka, D. Wasiluka, P. Janiela oraz protodiakona Marka Waszczuka. Nabożeństwo uświetniał śpiewem kwartet pod dyrekcją Mirosławy Antoniuk. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele środowiska akademickiego z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Szymona Szymonowicza w Zamościu, ponieważ tego dnia miała również miejsce inauguracja roku akademickiego.
- 13 października w cerkwi pw. Świętej Trójcy w Siedlcach miały miejsce liturgiczne uroczystości 23-ciej rocznicy konsekracji świątyni. Na-

bożeństwu przewodniczył abp Abel w asyście archimandryty Galaktiona z Żytomierza oraz diecezjalnego duchowieństwa. Tego dnia dokonano poświęcenia dzwonów cerkiewnych na nowowbudowanej dzwonnicy.

- 24 października w Miejskiej Bibliotece Publicznej we Włodawie odbył się wernisaż ikon, które brały udział w I Ogólnopolskim Konkursie Pisania Ikon. Autorami są więźniowie z zakładów karnych w Polsce. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewnił Kameralny Chór Młodzieżowy *Sacrum* pod dyrekcją Angeliki Iwaniuk. Patronat nad konkursem objęli: abp Abel oraz Dyrektor Okręgowej Służby Więziennej w Lublinie ppłk Włodzimierz Głuch.
- 26 i 27 października miały miejsce uroczystości ku czci Lubelskiej ikony Matki Bożej. Świątecznym nabożeństwem przewodniczyli Ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej Arcybiskup Abel oraz Ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej Arcybiskup Jakub. Na uroczystości licznie przybyło duchowieństwo oraz wierni. W dniu święta abp Abel w imieniu św. Soboru Biskupów PAKP uhonorował orderem św. Równiej Apostołów Marii Magdaleny II stopnia Stanisława Tępińskiego, prezesa i właściciela spółki Ceramika Paradyż, natomiast orderami III stopnia – Piotra Tokarskiego, prezesa spółki Ceramika Paradyż i Zbigniewa Gredkę, prezesa Stowarzyszenia Autorów Polskich związanego z działalnością Ceramiki Paradyż.
- 3 listopada uroczystości obchodzono jubileusz 10-lecia istnienia parafii prawosławnej pw. św. Równiej Apostołów Marii Magdaleny w Puławach. Uroczystościom liturgicznym przewodniczył abp Abel w asyście duchowieństwa. Nabożeństwo upiększał śpiewem chór parafialny pod dyrygenturą matuszki Małgorzaty Szczur. Podczas uroczystości dokonano poświęcenia ikony św. męcz. Onufrego (Gagaluka) – syna ziemi puławskiej. W 2013 r. przypada 75-ta rocznica męczeńskiej śmierci świętego. Ustanowiono, że pamięć świętego będzie wspomina-



X-lecie parafii pw. św. Marii Magdaleny w Puławach, fot. Paweł Bakunowicz.

- na w pierwszą niedzielę listopada. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz miasta i samorządu. Abp Abel za pracę dla dobra Cerkwi odznaczył orderami św. Równiej Apostołów Marii Magdaleny seniorów wspólnoty: Ninę Milczuk i Aleksandra Tokajuka. Uroczystości 10-lecia parafii w Puławach zwińczył uroczysty obiad w Regionalnym Centrum Kształcenia Ustawicznego oraz koncert zespołu Czeremszyzna z Czeremchy.
- 10 i 11 listopada w Tarnogrodzie miały miejsce uroczystości z okazji święta Tarnogrodzkiej Ikony Matki Bożej. Wspominano również pamięć św. wyznawcy Leoncjusza (Stasiewiczza) Tarnogrodzko-lwanowskiego. Uroczystościom przewodniczył abp Abel. W tych dniach przypadł jubileusz 35-lecia posługi duszpasterskiej proboszcza tarnogrodzkiej parafii – ks. Włodzimierza Klimiuka.
- 7 listopada odbyły się lubelskie obchody 75-tej rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. Ich organizatorami był Oddział Lubelski Towarzystwa Ukraińskiego oraz Parafia Prawosławna św. metr. Piotra (Moły) w Lublinie.
- Obchody rozpoczęły się uroczystościami liturgicznymi, a następnie przeniosły się do świetlicy parafialnej, gdzie miały miejsce prelekcje. Spotkanie zgromadziło prawosławną społeczność ukraińską Lublina, przedstawiciele władz samorządowych i państwowych oraz Konsulatu Generalnego Ukrainy w Lublinie.
- 20 i 21 listopada 2013 roku odbyły się centralne obchody 75. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. Pierwszy punkt uroczystości miał miejsce w środę 20 listopada we Włodawskim Domu Kultury. Uroczysty koncert rozpoczął się odczytaniem słowa skierowanego do uczestników przez Jego Ekscelencję abpa Abla. Następnie głos zabierali zaproszeni goście, m.in. historyk i prezes Towarzystwa Ukraińskiego dr Grzegorz Kuprianowicz oraz kierownik chełmskiej filii Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, Elżbieta Prus. Wieczór zakończył się koncertem muzyki cerkiewnej. W środę 21 listopada w dniu święta św. Archanioła Michała w Holeszowie odbyły się główne uroczystości liturgiczne, którym przewodniczył ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej. Asystowało mu licznie zgromadzone duchowieństwo. Ważnym akcentem uroczystości było poświęcenie nowych dzwonów dla holeszowskiej cerkwi, upamiętniających burzenie cerkwi w 1938 r. Jeden z dzwonów został ufundowany ze środków zebranych wśród wiernych prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej w kwietniu br., gdy inaugurowano obchody rocznicy. Fundatorami drugiego dzwonu byli wierni parafii prawosławnej w Holeszowie.

XXXII WALNE ZGROMADZENIE BMP W BIAŁEJ PODLASKIEJ

- po raz pierwszy na terenie Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

Natalia Gierasimiuk

Z błogosławieństwa Jego Eminencji Wielce Błogosławionego Sawy Metropolity Warszawskiego i całej Polski 30 listopada br. w Białej Podlaskiej odbyło się XXXII Walne Zgromadzenie Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce. Tegoroczny Zjazd, po raz pierwszy na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej, był współorganizowany przez Zarząd BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej, który już w piątek stawił się na miejscu.

Walne Zgromadzenie rozpoczęło się Liturgią Świętą w cerkwi pw. św. Braci Cyryla i Metodego. Następnie wszyscy uczestnicy oraz licznie przybyłe duchowieństwo udało się na śniadanie i obrady do pobliskiej Szkoły Podstawowej im. Królowej Jadwigi. Wśród grupy zebranych obecni byli: opiekun duchowy BMP w Polsce - ks. Mikołaj Ostapczuk, opiekun duchowy BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej - ks. Marcin Gościak, opiekun duchowy BMP Diecezji Białostocko - Gdańskiej - ks. Marek Wawreniuk oraz opiekunowie bractw parafialnych, Zarząd Centralny BMP w Polsce, członkowie Zarządów Bractw Diecezjalnych: lubelsko-chełmskiej,



białostocko-gdańskiej oraz warszawsko-bielskiej, członkowie bractw parafialnych, wicekonsul z Konsulatu Republiki Białoruś w Białej Podlaskiej - Siergiej Aleksiejew, grupa młodzieży z Brześcia na Białorusi, a także miejscowi proboszczowie: parafii pw. św. Braci Cyryla i Metodego – ks. Andrzej Pugaczewicz oraz wojskowej – ks. Aleksy Andrejuk, który jest również honorowym członkiem BMP.

Słowem powitania rozpoczęła Przewodnicząca BMP w Polsce – Marta Całpińska, następnie głos zabrał opiekun duchowy BMP w Polsce - ks. Mikołaj Ostapczuk, podkreślając jak ważny jest udział młodzieży w życiu Cerkwi. Następnie opiekun BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej - ks. Marcin Gościak zaznaczył, iż po raz pierwszy Walne Zgroma-

czenie BMP w Polsce odbywa się na terenie diecezji lubelsko-chełmskiej co jest niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu Diecezjalnego Bractwa oraz całej diecezji lubelsko-chełmskiej. Podziękował również wszystkim gościom i delegacjom za przybycie.

Przewodnicząca BMP w Polsce przedstawiła sprawozdanie z prac Zarządu Centralnego Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce za rok 2012/2013, przeczytano również sprawozdanie finansowe. Następnie głos zabrał Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - ks. Marek Jurczuk, po czym zostało udzielone absolutorium dotychczasowemu Zarządowi. Kolejny punkt to prezentacje dotyczące działalności Zarządów Bractw Diecezjalnych, które przedstawili przewodniczący: Katarzy-

na Rabczuk – diecezji lubelsko-chełmskiej, Ksenia Kacejko – diecezji białostocko-gdańskiej, Jakub Oniszczuk – diecezji warszawsko-bielskiej. Po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających do Zarządu Centralnego dołączyli: Katarzyna Czyżewska, Dawid Iwaniuk, Krzysztof Szeremeta oraz Martyna Konarzewska.

Po przerwie na kawę odbyła się jeszcze dyskusja na temat rozwoju Bractwa, po czym oficjalnie zamknięto XXXII Walne Zgromadzenie. Zjazd zakończono *wsienocznym bdienijem*, w białskiej cerkwi, któremu przewodniczył ks. Mikołaj Ostapczuk z Gródka.

Gratulujemy nowo wybranym członkom, a całemu Zarządowi Centralnemu życzymy sukcesów w działaniu oraz jednoczeniu się na rzecz Cerkwi!

ARCHEOLOGICZNE ODKRYCIE W RUDZIE

Stefan Dmitruk

Na początku października 2013 r. zakończyły się prace archeologiczne na cerkwisku w Rudzie położonej ok. 20 km na północny-wschód od Chełma. Są to drugie, po wykopaliskach na Górze Chełmskiej* badania archeologiczne prowadzone w 2013 r., związane z przeszłością prawosławia na Chełmszczyźnie.

Podczas prac polowych Stanisław Błaszczak natrafił na pozostałości spalonej w 1915 r. cerkwi pw. Archanioła Michała w Rudzie. Swym znaleziskiem zainteresował badaczy.

Pracami archeologicznymi w Rudzie kierował Wojciech Mazurek. W trakcie ekspedycji archeologicznej trafiono na pozostałości związane z wyposażeniem cerkiewnym. Wśród znalezisk są m.in.: fragmenty ikonostasu, ikona Bogurodzicy, korony ślubne oraz monstrancja (relikwiarz z czasów greckokatolickich). Część utensyliów była owinięta szatami liturgicznymi. Warto nadmienić, że przy cerkwisku znajduje się dziś pomnik ks. Mikołaja Tusiewicza – proboszcza parafii w Rudzie w latach 1872–1898.

Zagadką pozostaje, kto zabezpieczył i zakopał wyposażenie cerkwi w Rudzie. Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że ostatni proboszcz miej-



scowości – ks. Dymitr Kraskowski – polecił zakopać utensylia w momencie zagrożenia zniszczenia świątyni i braku możliwości ich wywiezienia w głąb Rosji podczas ewakuacji ludności prawosławnej w 1915 r.

Znaleziska zostaną poddane reno-

wacji. O tym, gdzie będą zdeponowane utensylia cerkiewne z Rudy zdecyduje konserwator zabytków.

Na podst.: Radio Lublin, TVP Lublin

* Zob. „Istocznik” nr 2(27)/2013

ARCHIMANDRYTA TICHON (ZATIOKIN)

tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: ks. Jan Grajko

Cz. 6

Rozdział 3. Służba biskupia w diecezji lubelskiej

W czasie gdy władca Tichon przebywał w Lublinie, 8 września w Sankt Petersburgu odbyło się posiedzenie Świętobliwego Synodu, który utwierdził na stanowisku rektora chełmskiego seminarium, wizytatora włodzimierskiego seminarium hieromnicha Eulo-

giusza (Georgijewskiego). Ten zaś otrzymał od oberprokuratora W.K. Sablela telegram następującej treści: *Gratuluję stanowiska rektora chełmskiego seminarium.*

Razem z tą wiadomością ojciec Eu-

logiusz otrzymał rozporządzenie, iż następnego dnia w *Rożdżestwieskim* monasterze zostanie podniesiony do godności archimandryty. Później wspominał on o tych wydarzeniach następująco: *Po przyjeździe do stolicy przede wszystkim złożyłem wizytę W.K. Sable-*

rowi, moja nominacja nie odbyła się bez jego udziału. Sabler przyjmował od ósmej rano. W poczekalni zastałem wielu interesantów; byli tu archimandryci, prości mnisi, mniszki, wędrowcy, duchowni... Siedzą i cierpliwie czekają na wyjście ważnego dostojnika... pojawił się Sabler... Zauważywszy mnie w tłumie, przywitał serdecznie i zaciągnął do swojego gabinetu. Zaczął mówić o Chełmszczyźnie, o warszawskim abp. Flawianie, o jego wikariuszu – bp. Tichonie, byłym rektorze, który doprowadził seminarium do wzorowego stanu. Rozmowa z Sablem uskrzydliła mnie. Następnie zażyczył sobie przedstawić mi bezzennego duchownego z Galicji, o. Dymitra Gebeja, chcącego przyjąć prawostawie i zobowiązał mieć go na uwadze jako studenta chełmskiego seminarium (...). Po dwóch dniach pobytu w Petersburgu skierowałem się do Chełma przez Warszawę, gdzie trzeba było przedstawić się abp. Flawinowi.

Spotkanie z Najprzewielebniejszym Flawianem wywarło na mnie bardzo korzystne wrażenie. Był on wobec mnie nadzwyczaj czuły: „Oto i doczekaliśmy się Was (...) jestem bardzo szczęśliwy. W końcu przyjechaliscie(...) bp Tichon ciągle mnie wypytywał: kiedy w końcu ojciec rektor przyjedzie?” Zaprosił mnie na śniadanie. Ton jego rozmowy był życzliwy, czuły, niewymuszony, dało się w nim odczuć prawdziwą troskę, której zwyczajnie nie oczekiwałem – podniosło mnie to na duchu. Oto, co znaczą dobre relacje!

Do Chełma przybyłem około ósmej rano. Na peronie przywitał mnie inspektor o. Ignacy ze swym pomocnikiem i ekonomem. Ze wszystkich stron: „Ojciec Rektor! Ojciec Rektor!” Na twarzach uśmiechy, na ustach powitania (...). Przy dojeździe na dworzec czekała para koni – od tej pory był to mój własny, rektorski środek transportu. Podwieźli mnie do seminarium. Wszystko nowiutkie, czyste, wokół ogromny sad – park dla seminarzystów; oddzielny rektorski sad z drzewami owocowymi i własnym sadownikiem. [...]. Wprowadzili mnie do rektorskiego mieszkania. Okazało się ono duże i pięknie wyposażone. Jakże w niewielkim stopniu przypominało moją włodzimierską pustelnię! Zjawił się ekonom: „Życzycie sobie herbaty, kawy?”

Podczas pierwszej przerwy między-



lekcyjnej przybyła do mnie nauczycielska korporacja w zapiętych mundurach. Ojciec inspektor przedstawił po kolei wszystkich wykładawców. Skierowałem do nich kilka słów w przybliżeniu następującej treści: „Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę Was widzieć, Panowie (...). Moją dewizą będą słowa psalmu „Oto jak dobrze i miło jest, gdy bracia mieszkają razem (...)”. Następnie ojciec inspektor powiedział, iż musimy udać się do Najprzewielebniejszego Tichona, który zaproponował mi przybycie na obiad. Biskup Tichon, dobry, wesoły, życzliwy, powitał mnie czule: „Cieszę się niezmiernie (...). Zawiązała się rozmowa, długo rozmawialiśmy. Poczutem braterską atmosferę, w której nie ma choćby cienia protekcjonalizmu. Zrozumiałem, że całą oficjalność w stosunkach, do której przyzwyczaiłem się we Włodzimierz, trzeba odrzucić i do moich nowych zwierzchników zwracać się w sposób prosty, z otwartą duszą [...]. W ten sposób zakończył się dzień mojego przybycia do Chełma.

23 grudnia 1987 r. bp Tichon otrzymał dekret Świętobliwego Synodu o tym, iż na jego posiedzeniu wysłuchano raportu: Najprzewielebniejszego metropolity Sankt Petersburga z 22 października bieżącego roku, nr 4847, w którym donosi, iż 19-go dnia tegoż października, w soborze Świętej Trójcy przy Ławrze św. Aleksandra Newskiego miała miejsce Wasza chirotonia biskupia. Nakazano zaopatrzyć Waszą Ekscelencję w akty wykonawcze Świętobliwego Synodu, które po wydrukowaniu w tutejszej, sy-

nodalnej drukarni, przedłożyć Świętobliwemu Synodowi do podpisu, a następnie załączyć do dekretu skierowanego do Waszej Ekscelencji. 16-go dnia grudnia 1897 r.

W okresie „świątków” biskup Tichon pojechał do Warszawy z rektorem seminarium. Archimandryta Eulogiusz wspominał: Mieszkaliśmy tam cały tydzień w arcybiskupich pokojach, wspólnie z władką jedliśmy obiad, później w salonie piliśmy kawę i przy wspólnej, przyjacielskiej rozmowie spędzaliśmy wieczór. Duszą towarzystwa był młody wikary biskup Tichon. Zachwycające wieczory! Ich ciepła, rodzinna, wesoła atmosfera zupełnie nie przypominała lodowatej temperatury we włodzimierskim domu biskupim! Nie wiedziałem, jak dziękować Bogu za te świątke dni...

21 lutego 1898 r. Świętobliwy Synod nieoczekiwanie wydał dekret nominujący biskupem kartelijskim i kachetyjskim z tytułem członka Świętobliwego Synodu i Egzarchy Gruzji arcybiskupa chełmskiego i warszawskiego Flawiana, a 27 lutego było wiadomo, iż na jego miejsce wyznaczono abp. wileńskiego Hieronima (Egzemplarskiego).

Otrzymałszy daną wiadomość o delegowaniu do Gruzji, władka Flawian zaczął przygotowywać się do drogi. Życzył on sobie przede wszystkim pożegnać się z Chełmem, gdzie jako biskup przebywał sześć lat. Najprzewielebniejszy Flawian przybył do Chełma 27 lutego o ósmej rano i spędził w nim trzy dni.

Najprzewielebniejszy Tichon wyjechał na spotkanie władzy na stację „Rejowiec” i towarzyszył mu w drodze do Chełma. „Diecezjalne Wiadomości” pisały wówczas: *W czasie, gdy delegacje duchowieństwa i miasta witały przybyłego drogiego gościa, przewielebny Tichon udał się do katedralnego soboru, gdzie z rzeszą katedralnego, miejskiego i przybyłego duchowieństwa powitał Najprzewielebniejszego. Liturgię Najprzewielebniejszy władca odprawił w seminarialnej cerkwi p.w. św. Leoncjusza.*

Seminarium – rodzina zjednoczona, ogrzana i wychowana przez Najprzewielebniejszego Flawiana; za jego czasów było przemianowane z trzyklasowego na sześcioklasowe - za jego czasów rozwinęło się i osiągnęło szczyt doskonałości. Władca poświęcał seminarium wiele czasu, uwagi i swoich trosk. Wygłosił w nim szereg referatów, zapewnił dobrobyt, kształcił na swój koszt bezdomne sieroty, poszerzał dodatkowe umiejętności wychowanków.

Jego Eksceleńcja Tichon w słowie skierowanym do władzy wspominał lata rektorstwa w seminarium, przebyte pod głównym kierownictwem Jego Eksceleńcji w następujący sposób: „Niech będzie wolno i mi, jako byłemu rektorowi Chełmskiego Seminarium Duchownego [ChSD] powiedzieć kilka słów przy okazji tej uroczystości. Moje rektorstwo przypadło na okres Waszego głównego i bezpośredniego kierownictwa nad ChSD. Mogę z wielką radością powiedzieć o sobie, że jako rektor przekazywałem Wasze myśli i przewidywania. Jakie to były myśli i przewidywania? Zaskakującym i

godnym naśladowania jest to, iż wywodząc się nie z klerikalnego środowiska, otrzymawszy wykształcenie nie w duchownych szkołach, tak gorąco umiłowaliście to duchowne otoczenie i z tak żywym zaciekawieniem odnosiliście się do duchownych szkół, że mógłby tego pozazdrościć każdy duchowny od dziecka wychowywany przy cerkwi. Swoim światłym i uświęconym rozumem jasno i wyraźnie ukazywaliście, jak powinien wyglądać duchowny pasterz oraz jak powinno wychowywać go duchowne seminarium.

Duchowne szkoły istnieją przede wszystkim dla Cerkwi Bożej i dlatego powinny przygotowywać swoich wychowanków do pasterstwa; strój ich ma być surowy, cerkiewny – oto Wasze spostrzeżenia, które i bezpośrednio i poprzez wychowawców staraliście się wprowadzać do życia duchownych szkół w naszej diecezji, w szczególności do drogiego nam wszystkim ChSD. Codzienna służba w seminarium i gorliwe, zgodne z „ustawem” odprawianie nabożeństw, należyte rekolekcje uczniów, pełne zapoznanie ich z danymi nabożeństwami Tygodnia Męki Pańskiej, należyte umiejscowienie śpiewu cerkiewnego, podwyższenie poziomu teologicznego przygotowania uczniów, w szczególności z praktyki cerkiewnej i teologii demaskującej, w końcu, nawet schludny wygląd zewnętrzny wychowanków seminarium – oto, co zajmowało Wasze myśli w związku z seminarium i o co prosiliście i nauczycieli i uczniów. I jeśli w ChSD jest znana dola związania z Cerkwią, to przede wszystkim dzięki Waszym trudom

i Waszym troskom.

Czy mam mówić o tym, jak wiele zawdzięczają Wam i wykładowcy seminarium? W ubiegłym roku podczas parafialnego święta starszy wykładowca dziękował Wam za to, iż dodaliście otuchy i podnieśliście ich znaczenie we wspólnocie. Mogę także zaświadczyć, że nie tylko nie powstrzymywaliście, ale wręcz przeciwnie, wszelkimi sposobami zachęcaliście mnie aby nominować nauczycieli do nagród, chętnie szperaliście w rosyjskim prawodawstwie, dbaliście o dodatkowe uposażenia, o dodatki na ich leczenie. Obecne uroczystości na Waszą cześć są wyrazem głębokiej wdzięczności ich wrażliwych serc za troskę i opiekę.

Nie będę mówił o Waszej miłości do tych najmniejszych wychowanków. Oni sami świadczą dziś o niej, jest ona wszystkim znana. Wszyscy są zaskoczeni, że znacie ich imiona i nazwiska, pochodzenie, sukcesy, zwycięstwa. Mówią przy tym, słusznie zresztą, iż macie wspaniałą pamięć. Powiem więcej: obok wspaniałej pamięci, macie jeszcze wspanialsze serce skłaniające się ku dobroci, serdeczności, uwadze, gotowości do przyścia z pomocą słowem i czynem.

To gorące, żywe i miękkie serce zostanie teraz od nas i od chełmskiego seminarium zabrane i przeniesione na szczęśliwe, błogostawione południe. Niech pozostanie u nas, w chełmskim seminarium błogostawiona pamięć o Najprzewielebniejszym Flawianie i niech świeci i grzeje on swoją mądrością i miłością przez wiele lat wszędzie tam, gdzie skieruje Jego stopy Opatrzność Boża.

REWOLUCYJNY EDYKT

Stefan Dmitruk

Gdyśmy tedy szczęśliwie, ja, Konstantyn Augustus, i ja, Licyniusz Augustus, przybyli do Mediolanu i zastanawiali się nad tym, co służy dobru i korzyści państwa, postanowiliśmy między tym, co się nam pod wieloma względami zdawało być pożytecznym dla ogółu, a właściwie przed wszystkim innym, wydać zarządzenia dotyczące się czci i bojaźni Bożej, to znaczy przyznać chrześcijanom oraz wszystkim innym wolny wybór wyznawania reli-

gii, jaką by chcieli, by boskie i niebiańskie Istoty, jakie by tylko były, łaskawe być mogły nam i wszystkim naszym poddanym.[...]

Tak więc w zbawiennym i najszczerzym przekonaniu wyraziliśmy wolę naszą, by nikomu zgoła nie odmawiano swobody wykonywania i wybrania religii czy wyznania chrześcijańskiego, oraz by każdemu przyznano prawo zwrócenia serca swego do tej religii, jaką sam dla siebie uważa za najodpowiedniejszą, a Bóstwo nam użyzyć mogło łaskawej Swej opieki i życzliwości. [...] Ponadto rozkazujemy na rzecz chrześcijan, by miejsca ich, w których się dawniej zgromadzać zwykli, a co do których w poprzednim piśmie do Twej Wysokości były inne, dawniej wydane rozporządzenia, o ile się okaże, że je kto kupił, czy to od skarbu naszego, czy też od kogokolwiek innego, oddać je tymże chrześcijanom bezpłatnie i bez żądania zwrotu ceny kupna, i to bezzwłocznie i niedwuznacznie.

Takie stwierdzenia znalazły się w dokumencie, który z perspektywy rozwoju chrześcijaństwa był rewolucją. Dokumentem mówiącym o swobodzie wyznania, uznającym chrześcijaństwo za religię prawomocną oraz zatwierdzającym zwrot budynków kultu Kościołowi w Imperium Rzymskim był wydany na początku lutego 313 r. edykt. Dwaj augusti – Konstantyn zwany przez potomnych Wielkim i uznany przez Cerkiew Prawosławną za świętego oraz Licyniusz, zadecydowali w Mediolanie o dalszych losach chrześcijaństwa. Dlaczego doszło do tego wydarzenia oraz jakie były tego skutki – o tym będzie poniższy tekst.

Droga do wydania dokumentu

Na początku IV w. w Imperium Rzymskim toczyły się wojny domowe. Było to związane m.in. z tetrarchią, czyli systemem władzy czterech osób, który w skrócie można opisać w taki sposób: dwóch augustów miał do pomocy w zarządzaniu dwóch cesarów. Nowa forma sprawowania rządów wprowadził cesarz Dioklecjan w 294 r., pieczętując przy okazji podział Imperium na cztery części. Docelowo system miał spowodować ustanie bratobójczych walk, ale stało się inaczej. W założeniu każdy august po upływie określonego czasu powinien abdykować, a jego miejsce zajmował pomocnik w zarządzeniu określonym terenem – cesar. Wśród czterech pierwszych tetrarchów znalazł się Konstantyn Chlorus – ojciec Konstantyna Wielkiego. Po abdykacji w 305 r. Dioklecjana i śmierci Chlorusa rok później nowym augustem na północnym zachodzie państwa rzymskiego legiony ogłosiły Konstantyna. Rozpoczęła się długotrwała i wyczerpująca państwo wojna domowa.

Pretendentów do objęcia samodzielnej władzy było sześciu: Galeriusz, Licyniusz, Maksymin Daja, Maksencjusz, Maksymian i Konstantyn. Wkrótce liczba władców spadła do czterech. Powstały dwa zwalczające się obozy: Maksencjusz porozumiał się z Maksyminem Dają, zaś Konstanty wszedł w układ z Licyniuszem. W 312 r. armia Konstantyna ruszyła na Maksencjusza. Do decydującego starcia doszło 28 października 312 r. Zwycięską dla Konstantyna bitwę stoczono wokół mostu Mulwijskiego w pobliżu Werony. Przed tym wydarzeniem Konstantyn nawrócił się na chrześcijaństwo. Wódz armii rzymskiej miał widzenie – we śnie ukazał się znak Krzyża Świętego, który umieszczono na tarczach żołnierzy. Jednym ze skutków tego zdarzenia był wydany w Mediolanie edykt.

Konstantyn zdawał sobie sprawę z dwóch rzeczy: po pierwsze wojny domowe wyczerpały zasoby finansowe mieszkańców Imperium, po drugie Kościół prowadził wówczas szeroko rozumianą działalność dobroczynną oraz nawoływał do tak potrzebnego ziemiom rzymskim pokoju, ale jego prawna kwestia pozostawała nierozwiązana. Kościół mimo 300 lat represji oraz prześladowań ze strony władz rzymskich przetrwał i budował coraz silniejszą, mającą poparcie społeczne, strukturę administracyjną. W łonie samego Kościoła powstawały różne poglądy religijne prowadzące do herezji.

Ostatnie prześladowania dotknęły chrześcijan na Wschodzie w okresie rządów Dioklecjana, będącego jednym z ostatnich pogańskich władców. Historycy zajmujący się tą epoką, określają liczbę ofiar z tego okresu na 600 osób. Masowe prześladowania wobec chrześcijan nastąpiły na przełomie III i IV stu-



lecia. Doszło do palenia ksiąg kościelnych, składania ofiar na rzecz bóstw pogańskich, konfiskaty majątku kościelnego, burzenia świątyń oraz zakazywania gromadzenia się chrześcijan. Kres tego procesu przyniósł dekret Galeriusza z 311 r. Dokument ten zakazywał prześladowania chrześcijan. Chwilowe represje pojawiły się w trakcie wojen Galeriusza z Konstantynem, ale już nie na tak dużą skalę, jak we wcześniejszych okresach.

Na tle powyższych wydarzeń doszło do spotkania Licyniusza i Konstantyna w Mediolanie w lutym 313 r. Obaj augusti, którzy pozostali na placu wojny domowej zawarli krótkotrwałe porozumienie oraz ogłosili edykt mediolański. Obawiając się m. in. wzrostu roli Kościoła Licyniusz wystąpił przeciwko Konstantemu dwukrotnie – w 316 r. i 324 r. Ta ostatnia wojna zakończyła się zabójstwem Licyniusza w 325 r. Konstantyn został samodzielnym władcą w Imperium Rzymskim. Wraz ze zdobyciem przez niego władzy doszło do umocnienia pozycji Kościoła, a w efekcie do ostatecznego upadku po-

gaństwa.

Rewolucyjność edyktu

Przyglądając się skutkom decyzji podjętej przez Konstantego i Licyniusza w Mediolanie zauważymy, że Kościół zaczął funkcjonować w nowych realiach. Z tego powodu wydarzeniu można nadać termin *rewolucji*.

Po pierwsze zakończyły się prześladowania chrześcijan na dużą skalę. Proces represji wobec członków Kościoła w I – IV stuleciu był powiązany z ideologią wyznaniową oraz polityką władców rzymskich. Negatywne podejście cesarzy do kwestii chrześcijańskiej przekształciło się w politykę wspierającą działalność Kościoła. Taki zwrot obserwujemy m.in. w polityce wewnętrznej Konstantyna Wielkiego, który nakazał umieścić symbole chrześcijańskie na tarczach żołnierzy, sztandarach wojskowych, monetach i medalach. Ten zabieg służył propagowaniu chrześcijaństwa oraz potwierdzał to, że władza uznaje i wspiera Kościół. Od czasów konstantyńskich można mówić o początkach współistnienia władzy państwowej i kościelnej, rysujących się podstawach powstania w kolejnych stuleciach nowego porządku w państwie, nazwanego bizantyjską symfonią tronu i patriarchatu. Potwierdzeniem początków tego zjawiska była obecność cesarza Konstantyna podczas obrad I Soboru Powszechnego w 325 r.

Po prześladowaniach Kościół krzepł i propagował, jak się okazało z korzyścią dla wiernych, idee moralne. Polegały one m.in. na oparciu zasad życia o zasadę miłości między chrześcijanami, wyparciu poligamii i zastąpieniu ją monogamią w życiu rodzinnym oraz prowadzeniu działalności charytatywnej.

Ewolucji uległo prawodawstwo rzymskie. Do 313 r. haniebną i srogą karą za ciężkie wykroczenia było ukrzyżowanie. Po wydaniu edyktu kara śmierci krzyżowej została zniesiona. Ponadto od 321 r. ustalono niedzielę dniem wolnym od pracy. Było to zupełne novum, które dało początek prawu socjalnemu.

Najważniejszą i dalekosiężną w skutkach konsekwencją było rozpoczęcie na szeroką skalę misji chrystianizacyjnej i procesu głoszenia Ewangelii. Wewnątrz Kościoła rozpoczęto walkę z herezjami – m.in. z donatyzmem i arianizmem. Rozprzestrzeniające się ruchy hereetyckie doprowadziły do zwołania I soboru w Nicei w 325 r. oraz powstania pierwszych artykułów Wyznania Wiary.

Po 313 r. nastąpił rozwój „złotej ery patrystyki”. Z tym okresem wiąże się działalność i spuścizna literacka związana ze świętymi: Cyrylem Aleksandryjskim, Cyrylem Jerozolimskim, Atanazyem Wielkim, Ambrożym Mediolańskim, Grzegorzem z Nyssy, Bazylim

Wielkim, Grzegorzem Teologiem, Janem Złotoustym. W związku z tym ukształtowały się również szkoły teologiczne: aleksandryjska, jerozolimska, czy kapadocka. Patryści, pisząc dzieła dające podstawę teologii oraz wyjaśniające zasady wiary, zapoczątkowali zwalczanie hereetyckich prądów i wpłynęli m.in. na postanowienia poszczególnych soborów powszechnych.

Podsumowując należy stwierdzić, że wydanie edyktu mediolańskiego było przełomowym wydarzeniem w dziejach chrześcijaństwa. Edykt stał się pierwszym dokumentem potwierdzającym zasadę tolerancji wyznaniowej w Imperium Rzymskim. Jego ogłoszenie doprowadziło do rozwoju Kościoła, chrystianizacji nowych terenów, zmian w rzymskim systemie prawnym, zapoczątkowania nowego systemu władzy opartego o symfonię oraz zmian mentalności mieszkańców państwa rzymskiego.

Wybrana bibliografia:

- S. Bralewski, *Konstantyn Wielki*, Kraków 2001.
 Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, Poznań 1993.
 M. Jaczynowska, D. Musiał, M. Stępień, *Historia starożytna*, Warszawa 2008.
 M. Jaczynowska, M. Pawlak, *Starożytny Rzym*, Warszawa 2011.
 A. Krawczuk, *Konstantyn Wielki*, Warszawa 1987.
 G. Ostrogski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 2012.
 K. Zakrzewski, *Historia Bizancjum*, Warszawa 1999.

МОЯ КНИЖКА ІКОН З КАНАДИ

Ольга Купріянович

Останнім часом завдяки проф. Романові Єринюку з Вінніпегу в мої руки потрапило дуже цікаве видання «My icon book. Моя книжка ікон». Це – двомовна, англійсько-українська публікація про ікони найважливіших православних свят і святих, яких особливо почитають в Українській Православній Церкві в Канаді.

Останнім часом завдяки проф. Романові Єринюку з Вінніпегу в мої руки потрапило дуже цікаве видання «My icon book. Моя книжка ікон». Це – двомовна, англійсько-українська публікація про ікони найважливіших православних свят і святих, яких особливо почитають в Українській Православній Церкві в Канаді.

Другий видання «My icon book. Моя книжка ікон» видав Союз українців Канади у співпраці з Українською Православною Церквою в Канаді з благословення ієрархів цієї Церкви: митрополита Юрія, архиєпископа Вінніпегу і Середньої Єпархії та Первоієрарха УПЦК, владики Іларіона, єпископа Едмонтону і Західної Єпархії та владики Андрія, єпископа Східної Єпархії. У виданні поміщено фотографії ікон, які написала Віра Лазарович Сенчук. Головою видавничого комітету другого випуску цього видання стала Іванна Дженис.

Після архиєпископських листів з благословенням знаходимо у виданні вступ І. Дженис, в якому пояснено, що можемо знайти у книжці. Після змісту читаємо статтю о. П. Ямнюка з Едмонтону про значення ікон. Цей розділ написаний лише англійською і скерований зокрема до осіб не пов'язаних з Православною Церквою, у ньому пояснено також окремі елементи ікони – кольори, постаті. Наступні сторінки присвячені розповіді про відновлення почитання ікон і неділю Торжества Православія.

Чергова частина книжки

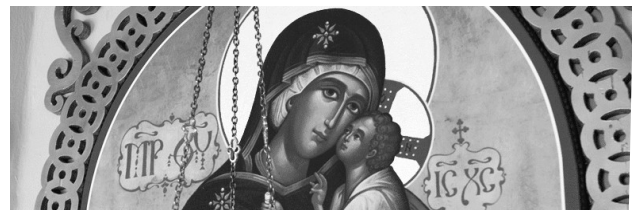
присвячена окремим іконом. Вона поділена на розділи: великі дванадцять свята і Воскресіння Христове; Страсний тиждень; Свята та Святі. На закінчення поміщений

розділ «Музика», в якому знаходимо музичні твори, присвячені святам і святым поміщеним на іконах.

Поруч кожної ікони поміщений текст, який не обмежується лише до опису ікони. Можемо знайти також дату святкування пам'яті цього свята чи святого, біблійну довідку, місце, посилання до музичного твору та тропар і кондак. Найцікавіші є, дуже влучно написані, актуальні також для нас, підрозділи «опис ікони» та «значення». Для прикладу можна навести відповідні тексти про ікону хрещення Русі-України (с. 41), адже цього року відзначаємо ювілей цієї знаменної події.

«Опис ікони: Передання говорить, що Святий Апостол Андрій побував на землях теперішньої України. На березі річки Дніпро, святий Андрій пророкував, що тут постане велике місто і багато церков із золотими банями засіяють в ньому на славу Ісуса Христа. Тим містом є Київ, теперішня столиця України.

Князь Володимир, володар України, послав послів, щоб довідатися про відмінність релігій: Православної, Католицької, Юдаїзму і Ісламу. Посли дали свій звіт Володимирові, як кожна з цих релігій виявляється. Побуваючи на Святій



Літургії в Константинополі, з великим захопленням послі сказали: «Ми не знали, чи ми були на небі чи на землі.»

Князь Володимир з докладним дослідженням цих чотирьох вір вибрав Православну віру і тоді сам охрестився в цю віру.

Після прийняття Православної Віри, Володимир дав наказ, щоб всі поганські ідоли були знищені в Києві. В день 14 серпня 988 року, по народженню Христа, він дав наказ, щоб всі зійшли до ріки Дніпро, де будуть охрещені в Святу Православну Віру.

Значення: Ми є нащадками цього народу, що був охрещений в Україні в Сяту Православну Віру. Після тисяча років наша Українська Православна Церква тримається апостольського навчання.»

Це видання, що нараховує майже 70 сторінок без сумніву допоможе краще зрозуміти православну традицію і глибину богослов'я ікони. Воно дуже змістовне – коротка інформація влучно описує ікони і буде зрозумілою для всіх, зокрема з огляду на двомовність публікації. Підсумовуючи, це дуже гарне, кольорове видання, що сподобається не лише дорослим, а і дітям.



DLA RODZICÓW



Z GALERII BRACTWA



1.



2.



5.



3.



4.



6.



7.



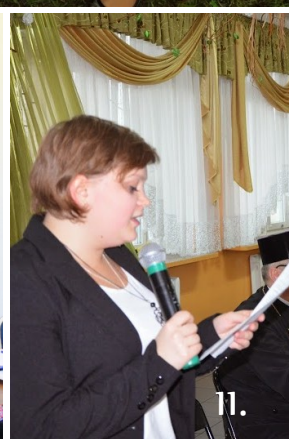
8.



9.



10.



11.



12.

OPIS ZDJEŃ:

1. W drodze na Świętą Górę Grabarkę;
2. Uczestnicy pielgrzymki do Kostomłot;
3. Zakończenie wakacji w Kodniu;
4. Pielgrzymka do Turkowic;
5. Jedni szli w pielgrzymce, inni biegli...;
6. Młodzież w Turkowicach;
7. Młodzież w Turkowicach;
8. Młodzież w Turkowicach;
9. Walne zgromadzenie BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej;
10. Walne zgromadzenie BMP Diecezji Lubelsko-Chełmskiej;
11. Walne zgromadzenie BMP w Polsce (Biała Podlaska);
12. Paczki przygotowane w ramach akcji „Paczka na święta”.